



Wzorem krajów  
skandynawskich  
– rozmowa  
z Krzysztofem  
Janiszewskim

**str. 6-7**

Musimy  
konkurować  
na rynku  
międzynarodowym  
– rozmowa  
z prof. dr hab.  
Iwoną Hofman

**str. 4-5**

Zamość – mamy  
szanse na sukces  
– rozmowa  
z Andrzejem  
Wnukiem

**str. 12-13**

ZAPRASZAMY NA  
**DZIEŃ OTWARTY**  
MIASTECZKO  
WIKANA

Kasztelańska 36B  
9 września, od godz. 10<sup>00</sup>

**ZOBACZ W PEŁNI  
UMEBLOWANY SEGMENT**



**wikana**  
[www.wikana.pl](http://www.wikana.pl)



## Szanowni Czytelnicy

*Wakacje powoli przechodzą do historii. Niechętnie rozstajemy się z latem, dlatego w tym numerze proponujemy Państwu wędrówkę po pięknym powiecie zamojskim oraz garść wspomnień – nasze subiektywne wrażenia z wakacji. Chwilo trwaj...*

*Warto jednak też czekać na jesień. Już 19 października rusza kolejna edycja Międzynarodowego Festiwalu Mody „East Fashion”. Znow do Lublina zjadą najciekawszy projektanci z Polski i zagranicy, będzie też można poznać lub odkryć na nowo twórców i kreatorów trendów działających tuż obok. Zapewniam, że atrakcji nie zabraknie. Więcej informacji – i zapewne niespodzianek – już wkrótce.*

*Tymczasem życzę Państwu i sobie, byśmy jak najlepiej wykorzystali ostatnie dni lata. Chłońmy słońce i dobre wrażenia, żeby móc wrócić do „nieurlopowej rzeczywistości” z zapasem nowych sił.*

*Jolanta Maria Kozak*  
redaktor naczelna

## SPIS TREŚCI

Musimy konkurować na rynku międzynarodowym, rozmowa z prof. dr hab. Iwoną Hofman **4-5**

Wzorem krajów skandynawskich, rozmowa z Krzysztofem Janiszewskim **6-7**

Za pieniądze szczęścia nie kupisz. A zdrowie? **8-9**

Mamy szansę na sukces, rozmowa z Andrzejem Wnukiem **12-13**

Działać dla dobra mieszkańców, rozmowa z Wiesławą Sieńkowską **14-15**

Gmina Łabunie: W zgodzie z Naturą **16-17**

Gmina Międzyzdroj: Przedsiębiorczość i piękna przyroda, rozmowa z Ryszardem Borowskim **18-19**

Nielisz: Niech gmina się rozwija, rozmowa z Adamem Walem **20**

Zwierzyniec: Jak w ogrodzie... **21**

Zmiany w przepisach BHP przy użytkowaniu wózków jezdniowych **22-23**

Festiwal Turystyczny w Nieliszu **24**

Zmiany na lepsze **25**

Aktorstwo mam we krwi, rozmowa z Natalią Marią Wójcik **26-27**

Wszystko robię na sto procent, rozmowa z Przemysławem Gilewiczem, **28-29**

Działo się na Lubelszczyźnie **30-31**

**Panorama Lubelska**

**Magazyn Regionalny:**  
PANORAMA LUBELSKA

**red. naczelny:**

Jolanta M.Kozak

**e-mail:**

redakcja@panoramalubelska.pl

**redakcja internetowa/portal:**

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

**tel:** 81 307 64 547

**Wydawca:**

Towarzystwo Mediów Lokalnych

**Biuro Reklamy:**

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-005 Lublin, ul. Górna 4/5

**Okładka:** Pomnik Jana Zamoyskiego

w Zamościu

**Fotografia:** Urząd Miasta Zamość

**Nakład:** do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378 INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

**Layout:** Tomasz Ozga

# Zamość. Dzieje się



Festiwal Filmowy Spotkania z Historią  
16-19 sierpnia

Zamość 1920 (widowisko historyczne)  
19-20 sierpnia

Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych  
8-9 września

Breakout Symfonicznie  
9 września

Festiwal Muzyki Klasycznej  
22-24 września



www [zamosc.pl](http://zamosc.pl)



@zamosctwierdzaotwarta



zamosc.twierdza.otwarta

# Musimy konkurować na rynku międzynarodowym

O kondycji i perspektywach wciąż trochę niedocenianego szkolnictwa wyższego na Lubelszczyźnie, a także o rzeczywistej jego wartości rozmawiamy z prof. dr hab. Iwoną Hofman – Dziekan Wydziału Politologii UMCS.

**Ex aequo 27. miejsce Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 24. pozycja Uniwersytetu Medycznego - to wynik lubelskich uczelni w Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2017. Czy Lubelszczyzna pod względem uczelni wyższych ma szanse dogonić inne województwa i wejść na przykład do pierwszej dziesiątki?**

Ranking Szkół Wyższych Perspektywy, aczkolwiek rozpoznawalny, w moim przekonaniu nie w pełni oddaje rzeczywistość i właściwą pozycję uczelni lubelskich. Przede wszystkim kierunki objęte rankingiem prowadzone są wyłącznie na 2 stopniu kształcenia studiów stacjonarnych, relatywnie słabszych w Lublinie ze względu na rynek pracy. Lubelskie uczelnie posiadają duży potencjał naukowo-badawczy i kapitał społeczny. Mówiąc to, mam na myśli, że funkcjonują w domenie zaufania społecznego, np. UMCS jako największy regionalny pracodawca. Marketing terytorialny miasta Lublin opiera się na hasle „akademickość”, co sta-

nowi swoisty emblemat pozycji uniwersytetów w mieście. Lublin jest największym ośrodkiem akademickim w Polsce pod względem liczby studentów na mieszkańca oraz koncentracji życia naukowego (obok 5 uczelni publicznych działają od lat z powodzeniem wyższe szkoły zawodowe i szkoły niepubliczne). Uwarunkowania społeczno-kulturowe sprzyjają zatem wysokiej jakości kształcenia w uczelniach rywalizujących o studentów.

Uważam, że uczelnie lubelskie już znajdują się w pierwszej dziesiątce, ale tak zwane „miękkie” kryteria oceny, np. monitoring losów absolwentów na rynku pracy, powodują niższe pozycjonowanie w rankingu niż wskazuje na to rzeczywisty potencjał. O wielu sukcesach lubelskich naukowców także w środowisku międzynarodowym dowiadujemy się z mediów i innych obiektywnych zestawień, np. Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Warto podkreślić, że środowisko naukowe Lublina jest mocno umiędzynarodowione – wielu wykładowców i studentów przyjeżdża do Lublina zachęconych poziomem i rozpoznawalnością badań naukowych.

**Lubelskim uniwersytetom, mimo dobrej pozycji, brakuje trochę do innych miast. Czy również w tej dziedzinie jedną z przyczyn może być słynny już symboliczny podział na Polskę A i B?**

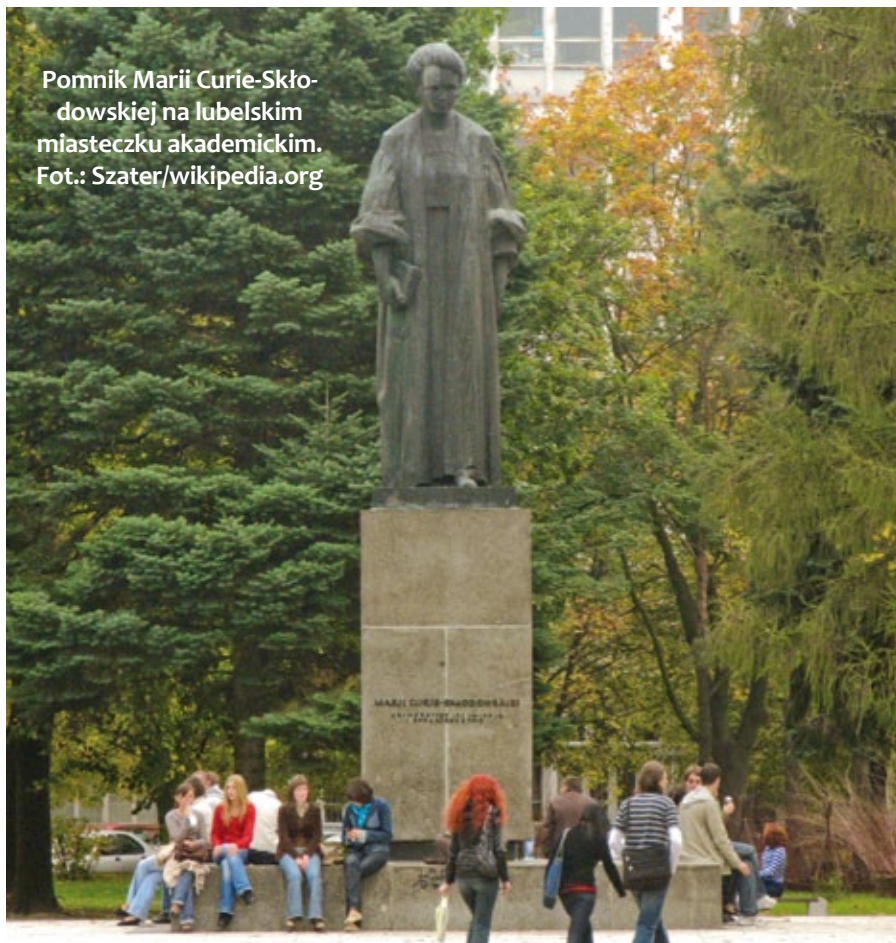
Podział na Polskę A i B funkcjonuje mentalnie i wyznacza – niestety – dwoiste kryteria oceny uczelni. W pewnym sensie mówienie o uczelniach z poziomu Polski B deprecjonuje wartość naukową i dydaktyczną oferty Lublina. Czynniki historyczne, które warunkują trwałość tego podziału nie są już aktualne, bo fundusze unijne z programów wyrównywania szans i rozwoju regionalnego w dużym stopniu zniwelowały materialne skutki podziałów historycznych. Skupić należy się raczej na wspólnym i wyrazistym projekcie współdziałania uczelni i biznesu, tak aby „odczarować” postrzeganie Lublina jako miasta nieoferującego atrakcyjnego zatrudnienia. Jako mieszkańcy naszego miasta wiemy, że absolwenci znajdują ciekawą pracę, jeżeli kreatywnie odpowiadają na wymagania programów stażowych i stypendialnych.

*Marketing terytorialny miasta Lublin opiera się na hasle „akademickość”, co stanowi swoisty emblemat pozycji uniwersytetów w mieście. Lublin jest największym ośrodkiem akademickim w Polsce pod względem liczby studentów na mieszkańca oraz koncentracji życia naukowego – prof. Iwona Hofman*

Na zdjęciu: Rektorat UMCS. Fot.: Michał Ciężak



Pomnik Marii Curie-Skłodowskiej na lubelskim miasteczku akademickim.  
Fot.: Szater/wikipedia.org



**Dokładne założenia przygotowywanej przez Ministerstwo Edukacji tzw. Ustawy 2.0 poznamy we wrześniu, ale już teraz powtarza się w debacie publicznej kilka punktów, między innymi: likwidacja obowiązku habilitacji po napisaniu doktoratu, większa autonomia uczelni – jak najwięcej spraw ma być regulowanych przez same uczelnie i ich statuty, powołanie rad uczelni, wyłanianie uczelni badawczych, zmniejszenie ilości specjalizacji. Ministerstwo przekonuje, że uczelnie zyskają autonomię i wyższą jakość nauczania, krytycy są co do tego sceptyczni. Co sądzi na ten temat Pani Profesor?**

Dyskusja o Ustawie toczy się ponad rok. Prace zespołów wytypowanych do przygotowania założeń Ustawy są bacznie śledzone i omawiane na wielu konferencjach. Trudno odnieść się do założeń tych projektów, gdyż w niektórych punktach są z gruntu odmienne. Uważam, że kluczową sprawą, jak dotąd nieco na marginesie dyskusji o statusie uczelni, są problemy finansowania badań i szkolnictwa wyższego. Nakłady państwa powinny być zdecydowanie większe i umożliwiające konkurowanie uczelni polskich z uczelniami europejskimi. Kwestia autonomii

uczelni jest oczywista, bo uczelnie taką autonomią cieszą się od lat. Proponowane w projektach rady funkcjonują w formie konwentów pracodawców. Likwidacja procedury habilitacyjnej wzbudza wiele kontrowersji, gdyż doświadczenia „poluzowania” rygorów naukowych wobec kandydatów do awansów skutkują często nieprzeżywanymi decyzjami zainteresowanych. W środowisku zwłaszcza badaczy z obszaru nauk humanistycznych i społecznych, habilitacja jest ważnym i ostatnim „egzaminem” przed tytułem profesorskim. Zmniejszenie liczby specjalności wymaga dostosowania wykazu dyscyplin naukowych do OECD. Dopiero wtedy przy powrocie do klasycznie rozumianych dyscyplin naukowych możliwe będzie zmniejszenie liczby specjalności. Należy jednak dodać, że przy założeniu równoległego funkcjonowania profili ogólnouniwersyteckich i praktycznych oraz studiów dualnych, specjalności będą nieodzownym elementem kształcenia praktyków.

**Jaka przyszłość rysuje się przed polskimi uczelniami?**

Na pozycję uczelni składa się poziom badań naukowych i dydaktyka.

W zakresie badań naukowych uczelnie polskie bardzo dobrze konkurują na rynku międzynarodowym, zwłaszcza w zakresie nauk ścisłych i medycyny. To naturalne zjawisko, gdyż humanistyka i nauki społeczne z natury swej koncentrują się na tradycjach i dziedzictwie lub aktualnym życiu społecznym. Dofinansowanie badań, zwiększenie współczynnika kosztochłonności kierunków oraz istotne zwiększenie skuteczności komunikowania w świecie o osiągnięciach polskich naukowców są niezbędne, aby uczelnie zwyżkowały w rankingach.

**Sprawowanie funkcji Dziekana to z pewnością wiele obowiązków. Czy udaje się Pani Profesor znaleźć chwilę na cieszenie się wakacjami?**

To jest najtrudniejsze pytanie. Wakacje zwykle spędzam na lekturze, a od 3 lat najmiłsze wspomnienia wakacyjne wiążę z Festiwałem Języka Polskiego w Szczepieszynie. Spotkania z pisarzami, np. z Wiesławem Myśliwskim, Hanną Kral, słuchanie poezji, oglądanie spektakli na otwartej scenie nad rzeczką – stanowią dla mnie prawdziwe wytchnienie od obowiązków administracyjnych.

**Rozmawiał Michał Ciężka**



**Prof. dr hab. Iwona Hofman**

– Kierownik Zakładu Dziennikarstwa na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, Dziekan Wydziału Politologii, Prezes Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej; autorka wielu publikacji, laureat Medalu Edukacji Narodowej, Srebrnego i Brązowego Krzyża Zasługi, wybrana Kobieta Roku 2010 w kategorii Nauka przez Kongres Kobiet.

W swoich badaniach skupia się na publicystyce i myśli politycznej polskiej emigracji po 1945 roku. Ponadto, w kręgu zainteresowań naukowych wyróżnia problemy współczesnego dziennikarstwa, związki mediów i polityki, teorię gatunków dziennikarskich i marketing polityczny.

# Wzorem krajów skandynawskich

Rozmowa z prezesem Grupy BNI Fortuna, przedsiębiorcą - Krzysztofem Janiszewskim.

**Może na początek powiedzmy naszym czytelnikom, czym jest organizacja BNI Fortuna?**

BNI to organizacja, obecna na całym świecie, zrzeszająca firmy współpracujące ze sobą w biznesie. Lubelski oddział, BNI Fortuna, zrzesza obecnie ponad 35 lokalnych przedsiębiorców, którzy pomagają sobie wzajemnie. Pomoc polega na tym, że wzajemnie polecamy członków z naszej organizacji, bo wiemy, że są rzetelni i uczciwi. Jest u nas całe spectrum zawodów i każdy znajdzie usługi, której szuka. Ciągłe dołączają nowe firmy, bo widzą biznesową wartość tego przedsięwzięcia. Działamy skutecznie i konkretnie. Generujemy spore obroty – około 2 milionów złotych w tym roku. Nie bierzemy jednak żadnych prowizji – poprzez rekomendacje niejako wnosimy do organizacji swój wizerunek i wszystko musi być przejrzyste. Oczywiście płacimy składki, a w ich obrębie organizujemy na przykład szkolenia dla naszych członków. Są to szkolenia z zakresu autoprezentacji czy kreowania wizerunku – chodzi o to, aby każdy potrafił na jakimś spotkaniu biznesowym w kilku słowach atrakcyjnie przedstawić swoją działalność i ofertę.

Cenne jest to, że nie tworzymy wokół siebie żadnych konkurencji – w grupie zawsze jest jeden przedstawiciel danej branży.

Na przykład, ja reprezentuję branżę budowlaną i tworzę taką podgrupę, budowlany team. Wśród nas jest firma wykonawcza, pracownia architektoniczna czy firmy zajmujące się stolarką okienną i drzwiową, ogrodzeniami czy chociażby izolacjami. Gdy mam jakieś zlecenie, to my, w obrębie takiego teamu, świadczymy kompleksowo całą usługę – od rozpoczęcia budowy aż po przekazanie kluczy. Te podgrupy świadczą wyspecjalizowane usługi branżowe.

Ze względu na obsadzone już niektóre branże w naszej grupie ostatnio powstała nowa grupa (BNI VICTORIA), a dotyczy to sytuacji, gdy dołącza do nas inny przedstawiciel tego samego segmentu usług.



**Jakie warunki trzeba spełnić, by zostać tym „jedynym”?**

Szczegółowo weryfikujemy potencjalnych członków. Sprawdzamy historię firmy i pytamy klientów, którzy korzystali z jej usług. To nie jest tak, że ktoś do nas przychodzi, mówi „Chcę być w waszych szeregach, wpłacę składkę” i my go przyjmujemy. Nie, my musimy wszystko sprawdzić. Jeśli renoma firmy potwierdza się, to zapraszamy ją do siebie i przekazujemy jej członkostwo.

Podstawową zasadą grupy BNI jest „Givers Gain” – dający dostaje. Jeżeli „dam” biznes członkom mojej grupy, to oni też będą chcieli dać biznes mnie. Kluczowe są tutaj właśnie wzajemne rekomendacje.

W naszej grupie niemożliwe jest zastąpienie jednej firmy inną. Ktoś, kto przeszedł weryfikację i jest aktywny, nie może być usunięty, chyba, że nie spełnia tych podstawowych kryteriów. Nie usuwamy z Grupy kogoś tylko dlatego, że ktoś inny może być hipotetycz-

nie lepszy. Jeżeli doświadczenie pokazuje, że ktoś jest rzetelny i można na nim polegać – to w dalszym ciągu ma pewne miejsce w naszych szeregach.

**Pomimo dużego potencjału, Lubelszczyzna nadal nie jest łatwym terenem dla przedsiębiorców. Jaka jest kondycja lubelskiego biznesu? Warto tu inwestować?**

Zdecydowanie, jest wiele nisz do „zasiedlenia”. Oczywiście cały czas mamy świadomość, że jesteśmy ścianą wschodnią. Niestety, największe inwestycje kapitałowe dotyczą szeroko pojętego handlu. Na szczęście powstają różne strefy ekonomiczne, pojawiają się start-upy z nowymi technologiami. Rozwijamy się jako region w zakresie biznesu, ale, w porównaniu z centralną lub zachodnią Polską, można powiedzieć, że u nas to dopiero początek. Natomiast potencjał jest tu olbrzymi, tworzymy nowe rodzaje biznesu, ulepszymy także współpracę w zakresie rozmaitych usług. Warto u nas inwe-

stować, dowodem na to jest wiele firm, które przylłączają się do naszych stref. Poza tym, nareszcie mamy niezłą infrastrukturę drogową, poczyniliśmy w tej materii duże postępy w ostatnich latach, a dobre drogi to podstawa do planowania, logistyki i biznesu.

### **Skoro mowa o drogach: jest Pan nie tylko przedsiębiorcą, ale i podróżnikiem.**

O, tak. I mógłbym mówić o tym godzinami, więc wszedł Pan na „niebezpieczne tereny” (śmiej). Często organizuję wyprawy z rodziną lub ze znajomymi, na minimum miesiąc lub półtora. Jeździmy w te nieznanne regiony świata, gdzie przyroda jest nienaruszona, lubimy odkrywać.

W mojej firmie nie narzekamy na brak pracy, ale każdy wyjazd planuję minimum rok wcześniej. Przed wyjazdami wszystko mam dopięte na ostatni guzik i może dlatego wszystko działa prawidłowo, pomimo mojej nieobecności. Jeśli chodzi o kierunki moich wypraw, to można powiedzieć, że są dwa: głęboka północ i dalekie południe. Prawdopodobnie genetycznie jestem Skandynawem, w ogóle miłośnikiem północy, mam ją we krwi. Ciężko znoszę temperatury powyżej 24 stopni. Byłem w wielu miejscach na świecie i zdecydowanie wolę te chłodniejsze. Ponadto, mam sporo ze skandynawskiej mentalności. Imponuje mi ich poczucie estetyki i ergonomii, prostota oraz rzetelność i bezpośredniość kontaktów międzyludzkich.

### **Czy Polska ma szansę stać się na przykład „drugą Norwegią”? Mam na myśli gospodarkę, podejście do wielu spraw, stosunki międzyludzkie.**

Absolutnie, wierzę w Polaków! Ja staram się wprowadzać w swojej firmie wiele takich „skandynawskich” rozwiązań.

W budownictwie są dwie strony: inwestor i wykonawca. Pierwsze kroki w branży stawiałem w architektonicznym biurze projektowym jako konstruktor, z racji inżynierskiego wykształcenia. W pewnym momencie postanowiłem przejść na tę pozornie gorszą, mniej prestiżową stronę - wykonawczą. Szanuję oba zawody, a w tym drugim widzę niesamowitą wartość: to, jak zmaterializujesz kreśkę naniesioną przez architekta, jest miarą twojej solidności. Jestem „czło-

wiekiem manualnym”, lubię pracować, także fizycznie, na budowie - daje mi to odskocznnię psychiczną od tego, co w dokumentach. Kocham budownictwo i, gdy robię coś sam, to mam wtedy osobiste baczenie na całość prac. Oddając inwestycję, mam świadomość, że jest to zrobione dobrze, że sam miałem w tym udział.

Zebrałem przez te wszystkie lata dużo rekomendacji, ludzie widzą, że wszystko działa. Staram się utrzymywać dobre relacje i tutaj znów wracamy do Skandynawii - tam relacje międzyludzkie i wzajemny stosunek ludzi do siebie jest świetny. Staram się postępować tak samo - po zakończeniu inwestycji utrzymuję kontakty z klientami, pytam jak się mieszka, co słychać - dzięki temu wiem, jak się sprawuje to, co stworzyłem. Relacje wykonawca - inwestor są niezmiernie ważne. Staram się, by były koleżeńskie, serdeczne.

Rozmawiając z inwestorami, zawsze mówię im o alternatywach - mogę zasugerować jakieś rozwiązanie, ale decyzja należy do nich. Przedstawiam zawsze kilka propozycji, dotyczących np. ergonomii. Skandynawia jest doskonałym wzorem - mamy tam prostotę konstrukcji, która wynika ze skromności.

### **Czy to znaczy, że Polacy jej nie mają?**

Największym problemem budownictwa w Polsce jest to, że... nie budujemy dla siebie. Taką mamy mentalność - najważniejsze, żeby dom imponował sąsiadowi, nawet kosztem naszej niewygody. To taka nasza bolączka.

W Skandynawii jest nie do pomyslenia, żeby dawać komuś do zrozumienia, że jest się lepszym. Tam nie narusza się spokoju sąsiada, który mógłby poczuć się niekomfortowo. A my budujemy domy trudne i drogie w utrzymaniu, a potem często narzekamy, że niełatwo je sprzedać.

W efekcie wszyscy są niezadowoleni - sąsiad, bo ma za rogiem „nowobogackiego”, a my, bo jest nam jest niewygodnie. U nas, szczególnie w latach 80. ubiegłego wieku, ludzie byli życzliwi i pomocni. Później zaczęła postępować taka degradacja stosunków międzyludzkich.

Weźmy przykład ze Skandynawów - budujemy dla siebie i... szanujemy się! Pomagajmy sobie, bo dobro powraca!

**Rozmawiał Michał Ciężak**



Wyprawa na wulkany Ngauruhoe i Tangariro - Nowa Zelandia

**Krzysztof Janiszewski** – prezes Grupy BNI Fortuna (BNI, z ang. Business Network International), właściciel Zakładu Robót Remontowo-Budowlanych. Laureat prestiżowego wyróżnienia dla Najlepszego Sponsora Lubelszczyzny 2015 na gali organizowanej przez Giełdę Eventów i Urząd Marszałkowski w Lublinie.

# Za pieniądze szczęścia nie kupisz. A zdrowie?

Od wielu lat reformowany, poprawiany, liftingowany, nadal daleki jest od tego, co marzy się Polakom. Jedni winią złą organizację, inni żądają dosypywania pieniędzy... Czy najnowsza reforma ministra Konstantego Radziwiłła uzdrowi system opieki zdrowotnej?

**T**uż przed wakacjami Ministerstwo Zdrowia ogłosiło wykazy placówek zakwalifikowanych do tzw. sieci szpitali (systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej – PSZ). Trafienie na tę listę jest dla szpitala gwarancją, że Narodowy Fundusz Zdrowia zawrze z nim umowę na cztery lata – bez konieczności uczestniczenia w postępowaniu konkursowym. Na funkcjonowanie systemu zostało przeznaczone około 93 proc. środków, z których obecnie jest finansowane leczenie szpitalne. Pozostałe 7 procent zarezerwowano na finansowanie kontraktów zawieranych na drodze konkursów.

Reforma od początku nie przypadła do gustu opozycji. Podczas toczącej się na początku roku debaty na temat planów resortu zdrowia Bartosz Arłukowicz (PO) twierdził, że nowa ustawa jest zagrożeniem dla pacjentów, a planowaną sieć nazywał „pajęczyn-



Rządowa konferencja z cyklu „Rok nowych zadań” (19 stycznia 2017); premier Beata Szydło: Zmiany [w służbie zdrowia] mają na celu zabezpieczenie Polakom dostępu do opieki medycznej oraz wprowadzenie godnych warunków pracy i płacy personelu medycznego; fot. P. Tracz/KPRM

ką”, szef Nowoczesnej Ryszard Petru wieścił chaos i porażkę, Jerzy Kozłowski z Kukiz'15 pytał, czy wprowadzenie sieci szpitali zwiększy liczbę specjalistów, a lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz obawiał się m.in. zamykania niektórych szpitali, szczególnie w małych ośrodkach. Swoje zastrzeżenia zgłaszali też pracownicy i specjaliści ochrony zdrowia, którzy podkreślali (i niezmiennie podkreślają), że żadna organizacyjna reforma nie przyniesie zamierzonych efektów bez zwiększe-

nia nakładów finansowych na opiekę zdrowotną. Ministerstwo Zdrowia argumentowało, że wdrożenie PSZ zapewni pacjentom lepszy i kompleksowy dostęp do świadczeń szpitalnych, ambulatoryjnych i rehabilitacyjnych, ułatwi zarządzanie szpitalami i zoptymalizuje koszty leczenia, a wreszcie – zakwalifikowanym do sieci szpitalom „o szczególnie istotnym znaczeniu dla bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli” zagwarantuje ciągłość i stabilność finansowania.

Konferencja w Lublinie – od lewej: doradca ministra zdrowia Jakub Banaszek, dyrektor lubelskiego oddziału NFZ Karol Tarkowski, wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, rzecznik wojewody Radosław Brzózka; fot.: Lubelski Urząd Wojewódzki



## Co trafiło do sieci?

– *Idea sieci szpitali nie jest kwestia zmiany sposobu finansowania tych szpitali ani wprowadzenia wyłącznie stabilnego i ciągłego finansowania najważniejszych szpitali dla funkcjonowania opieki zdrowotnej Polaków* – podkreślał jednak wojewoda Przemysław Czarnek podczas konferencji prasowej, na której zaprezentowano sieć lubelską. – *U podstaw tej ustawy jest przede wszystkim pacjent, który zasługuje na pełną, kompleksową opiekę medyczną i właśnie po to wprowadzana jest sieć szpitali.*

Owszem, dla poszczególnych placówek znalezienie się w sieci oznacza, że przez cztery lata będą miały zagwa-

rantowane finansowanie bez konieczności startowania w corocznych konkursach, jednak ministerstwo kładzie największy nacisk na inne aspekty reformy. Na oficjalnej stronie przybliżającej idee wprowadzanych zmian (siecszpitali.mz.gov.pl) Konstanty Radziwiłł wyjaśnia: „chcemy, żeby pacjent mógł się czuć ‘zaopiekowany’ w całości, a nie miał oferowane pojedyncze procedury medyczne, które są od siebie oderwane”. Według tych założeń sieć kompleksowo zapewni nie tylko świadczenia opieki zdrowotnej z zakresu leczenia szpitalnego, wyspospecjalistyczne i z zakresu programów lekowych, ale także ambulatoryjną opiekę specjalistyczną realizowaną w przychodniach przyszpitalnych, rehabilitację oraz nocną i świąteczną opiekę zdrowotną. Na te świadczenia szpital będzie otrzymywał środki w formie ryczałtu, którego wysokość będzie zależała od wartości świadczeń zrealizowanych w poprzednich okresach.

Na ogłoszone pod koniec czerwca listy szpitali sieciowych w całym kraju trafiły 593 placówki (jak zaznacza MZ, to około 95 procent łóżek szpitalnych). W wykazie lubelskiego oddziału NFZ znalazło się ich 37. – *W każdym powiecie województwa lubelskiego mamy co najmniej jeden szpital, który będzie gwarantował pacjentom dostęp do leczenia* – mówił na konferencji dyrektor oddziału Karol Tarkowski. Zakwalifikowane placówki zostały podzielone na kilka poziomów: szpitale I, II i III stopnia, ogólnopolskie, pediatryczne oraz onkologiczne lub pulmonologiczne. Listy nie są ostateczne – jeszcze we wrześniu mogą zostać uzupełnione o placówki, które powstaną w wyniku

połączenia dwóch lub więcej podmiotów. Ponadto szpitale, które nie weszły do sieci (na Lubelszczyźnie jest ich siedemnaście), mogą ubiegać się o środki w ramach konkursów uzupełniających, przeprowadzonych na dotychczasowych zasadach. Niektóre konkursy już ruszyły, pozostałe mają zostać rozpisane już wkrótce.

Sieć szpitali zacznie funkcjonować od 1 października. Ogłoszona w czerwcu lista będzie obowiązywała do 30 czerwca 2021 r., ale zakwalifikowane do niej placówki muszą mieć się na baczności. – *Jeżeli w tym okresie w szpitalu coś się zmieni i przestanie spełniać kryteria, to może być z tej sieci usunięty* – ostrzega minister Radziwiłł. 10 sierpnia Ministerstwo Zdrowia opublikowało projekt rozporządzenia w sprawie ustalania ryczałtu systemu PSZ.

### Haczykiem są pieniądze?

„Bez zwiększenia nakładów na służbę zdrowia to się nie uda” – prognozował podczas debaty parlamentarnej o sieci szpitali poseł Kukiz'15 Jerzy Kozłowski. Podobnego zdania są przedstawiciele ponad stu organizacji medycznych, towarzystw lekarskich, medycznych samorządów zawodowych i organizacji pacjentów, którzy 26 czerwca podpisali się pod apelem skierowanym do „Rządu, polityków i wszystkich osób odpowiedzialnych za ochronę zdrowia i kształtowanie polityki zdrowotnej”.

Teoretycznie ten postulat wydaje się załatwiony – jak zapowiada rząd i Ministerstwo Zdrowia, sieć szpitali to tylko część wielkiej, systemowej reformy, która zakłada m.in. sukcesywny wzrost

środków publicznych na zdrowie do 6 proc. PKB w 2025 roku. To za długo – twierdzą jednak sygnatariusze apelu. I postulują „pilne zwiększenie nakładów publicznych na ochronę zdrowia do ponad 6% PKB oraz dokonanie koniecznych zmian służących poprawie działania systemu opieki zdrowotnej w Polsce”. Zwracają przy tym uwagę m.in. na trwające od wielu lat poważne niedofinansowanie systemu oraz niewłaściwe zasady finansowania świadczeń, przy jednoczesnych zmianach w strukturze demograficznej społeczeństwa, rosnących oczekiwaniach pacjentów co do jakości leczenia, ale i pracowników ochrony zdrowia – dotyczących płacy i warunków pracy. „Przy niedostatecznym poziomie finansowania nawet najlepsze rozwiązania w zakresie zarządzania ochroną zdrowia i dobra organizacja pracy nie są w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu świadczeń i ich dobrej dostępności dla pacjentów” – brzmi konkluzja apelu.

Polski system ochrony zdrowia, na który wydajemy około 4,5 proc. PKB, jest jednym z najgorzej finansowanych systemów wśród państw OECD. Jak informuje agencja Newsrm.tv, w lipcu organizacja Pracodawcy RP opublikowała wyniki zleconego przez siebie sondażu, w którym 77 procent respondentów uznało obecne nakłady na służbę zdrowia za niewystarczające do tego, by pacjenci byli zadowoleni. Niespodziewanie dla samych ankietujących aż 39 proc. ankietowanych zadeklarowało gotowość do zmniejszenia swoich dochodów, jeśli zwiększyłoby to składkę zdrowotną, a 18 proc. zgodziłoby się na podniesienie podatków (choć na ogół Polacy uważają, że dodatkowe pieniądze najlepiej byłoby uzyskać przesuwając kwoty wewnątrz budżetu).

Czy dosypywanie pieniędzy rzeczywiście wystarczy? Eksperti nie zawsze są optymistami. „Niedobór finansowania był, jest i pozostanie problemem numer jeden sektora ochrony zdrowia, ale samo zwiększanie poziomu finansowania, wbrew temu co mogłoby się wydawać, nie rozwiąże jego problemów” – prognozują na wstępie swojego raportu „Trendy w polskiej ochronie zdrowia 2017” (prezentującego kluczowe trendy, które będą miały zasadnicze znaczenie dla rozwoju efektywnej ochrony zdrowia w Polsce w najbliższych latach) autorzy z firmy doradczej PwC. Może i tak, ale od czegoś trzeba zacząć...

Joanna Gierak

**Czy do szkół wrócą gabinety dentystyczne? W czerwcu MZ zaprezentowało też pierwsze plany zmian w medycynie szkolnej, fot.: MZ**





Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie oraz Filie w Bełżycach i Bychawie realizują projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich

## **Inkluzyjny rynek pracy w Powiecie Lubelskim (III)**

Celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia 472 osób w wieku 30 lat i więcej pozostających bez pracy w Powiecie Lubelskim

**W ramach projektu osoby bezrobotne zarejestrowane w PUP Lublin oraz Filiach w Bełżycach i Bychawie, które:**

- chcą podnieść swoje kwalifikacje lub zdobyć doświadczenie zawodowe, a tym samym zwiększyć szanse na zatrudnienie mogą skorzystać z bezpłatnego szkolenia indywidualnego lub stażu zawodowego,
- chcą podjąć pracę mogą skorzystać z refundacji części wynagrodzenia w ramach prac interwencyjnych,
- chcą podjąć pracę mogą skorzystać z doposażenia/wyposażenia stanowiska pracy

**Wszystkie zainteresowane osoby proszone są o zgłoszenie się do siedziby Urzędu. Szczegółowe informacje udzielane są również telefonicznie:**

**PUP Lublin, ul. Melgiewska 11c**

**81 745 18 16, 81 745 19 01**

**Filia w Bełżycach, ul. Lubelska 8**

**81 517 37 70, 81 517 32 40**

**Filia w Bychawie, ul. Mickiewicza 11**

**81 566 00 36, 81 566 02 89**

## DOŁĄCZ DO GRONA INNOWATORÓW I POMÓŻ LUDZIOM MŁODYM ODNALEŹĆ SIĘ NA RYNKU PRACY!

Współpraca partnerska w ramach Lubelskiego Partnerstwa Publiczno-Społecznego, którego członkiem jest również wydawca miesięcznika „Panorama Lubelska”, przynosi wymierne korzyści. **W ramach partnerskiego projektu „Mikro innowacje – makro korzyści”** można otrzymać granty do 100 tys. zł na nowatorskie rozwiązania mogące poprawić sytuację osób młodych wchodzących na rynek pracy. Organizatorzy – Lubelska Fundacja Rozwoju wraz z Miejskim Urzędem Pracy w Lublinie – dysponują środkami na wsparcie 32 innowacji dotyczących zmian, usprawnień poprawiających sytuację absolwentów na rynku pracy i zapraszają kolejnych zainteresowanych do kontaktu!

### Jakie pomysły mogą uzyskać dofinansowanie?

Przede wszystkim innowacyjne! Organizatorzy są otwarci na wszelkie pomysły spełniające kryteria innowacji społecznych – rozwiązania mają być zupełnie nowe albo usprawniające w istotny sposób już wykorzystywane metody. Pomysły muszą być innowacyjne w skali kraju. Mogą to być nowatorskie rozwiązania lub metody na etapie kształcenia, pośrednictwa pracy, doradztwa zawodowego do wykorzystania np. w programach kształcenia, propozycje związane z wykształceniem nowych kompetencji lub wszelkie inne usprawnienia wpływające na to, że absolwent posiadał będzie cechy oczekiwane przez pracodawcę. Bardzo skrupulatnie rozważone zostaną wszystkie – nawet najbardziej odważne propozycje!

Pomysły, które zostaną rekomendowane do otrzymania grantu, muszą charakteryzować się wyższą efektywnością od rozwiązań stosowanych dotychczas – zgodnie z przyświecającą innowacjom społecznym zasadą: „więcej za mniej”. Już na wstępie następuje weryfikacja tego, czy pomysł po jego dopracowaniu w ramach projektu będzie mógł zostać wdrożony na szerszą skalę? czy zainteresuje określony krąg instytucji, skłaniając je do zastosowania innowacji?

Dotychczas Komisję Konkursową, która dokonuje ostatecznej oceny przedkładanych projektów innowacyjnych, przekonały pomysły dotyczące np. przygotowania uczniów do prowadzenia własnej działalności gospodarczej poprzez prowadzenie zajęć praktycznych w szkołach jako realizacji opracowanego biznesplanu czy też pomysł dotyczący opracowania aplikacji umożliwiającej profilowanie osobowości i określenie predyspozycji zawodowych na podstawie próbki pisma. Inne zakwalifikowane pomysły dotyczą innowacyjnych sposobów doboru kandydatów na staż oraz opracowania uniwersalnego modelu efektywnej współpracy pracodawców ze szkołami zawodowymi.

### Kto może zgłosić się do konkursu?

Innowatorem może być zarówno instytucja (np. szkoła, organizacja pozarządowa), jak i osoba prywatna. To jeden z nielicznych konkursów, w których nawet osoba prywatna, np. nauczyciel pracujący w szkole, może samodzielnie aplikować o grant! Organizatorzy wyrażają przekonanie, że najbardziej wartościowe pomysły mogą pochodzić właśnie od osób „pracujących” i bezpośrednio stykających się z młodzieżą lub od samych ludzi młodych. Jeśli w trakcie studiów np. miałeś pomysł co do tego, jak powinno wyglądać kształcenie, widziałeś, czego brakuje na studiach – to teraz jest odpowiedni moment, aby taki pomysł skierować do projektu „Mikro innowacje – makro korzyści”! Organizatorzy są przekonani, że na Lubelszczyźnie są ludzie kreatywni i jednocześnie zaangażowani społecznie, bo takimi cechami musi wyróżniać się innowator.

### Na co może być przeznaczony grant?

Zgodnie z założeniami programu finansowanego przez Ministerstwo Rozwoju, granty w ramach projektów związanych z innowacjami społecznymi mogą finansować koszty: dopracowywania pomysłów, przygotowania ich do wdrożenia oraz przetestowania ich skuteczności i efektywności. Na koniec winna być opracowana finalna wersja modelu, narzędzia lub rozwiązania umożliwiające zastosowanie sprawdzonego już rozwiązania na szerszą skalę. Katalog wydatków, które mogą być sfinansowane, jest bardzo szeroki i uzależniony od specyfiki pomysłu. Grant może finansować np. koszty miejsca testowania, korzystania z niezbędnego zaplecza technicznego, zaangażowania ekspertów, doradców itp. Grant udzielany będzie zarówno w formie finansowej, jak i niefinansowej, tj. poprzez pokrywanie np. kosztów zaangażowania ekspertów przez LFR jako głównego realizatora projektu.

### Korzyści dla innowatora

Innowator dostanie przede wszystkim konkretną możliwość dopracowania, sprawdzenia oraz wdrożenia swojego autorskiego rozwiązania! Znajdzie się w gronie innowatorów społecznych – tj., osób, które nie obawiają się podejmować działań mogących zmieniać rzeczywistość. W tym przypadku działań, które mogą realnie pomóc ludziom młodym w tym, aby np. nie musieli podejmować pracy poniżej kwalifikacji czy wyjeżdżać za pracą, lub by częściej decydowali się na podejmowanie własnej działalności gospodarczej. Innowator znajdzie się w szczególnym gronie osób tworzących kreatywne środowisko zaangażowane w rozwój innowacji społecznych. Będzie korzystał w szerokim zakresie ze wsparcia personelu projektu oraz instytucji partnerskich zaangażowanych w jego realizację. Przyznany grant może być źródłem pokrycia kosztów pracy innowatora, związanych z dopracowaniem i przetestowaniem rozwiązania.

**Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do kontaktu z przedstawicielami Fundacji i Urzędu Pracy pod numerami telefonów: Cezary Pasternak tel. 669 200 929, Ewa Karpiuk tel. 664 490 109, Krystyna Targońska tel. 602 680 478, Agata Zielińska tel. 81 466 52 11.**

# Mamy szanse na sukces

Rozmowa z Andrzejem Wnukiem, prezydentem Zamościa

**Zamość – miastem kongresów, jak to napisał ponad dwie dekady temu prof. dr hab. Tomasz Biliński. Czy Zamość doczeka się filharmonii, o której mowa w ostatnich tygodniach?**

Gdyby zależało to tylko od Zamościan, filharmonię pewnie mielibyśmy już od dawna. Nie zapominajmy, że jesteśmy jedynym miastem tej wielkości w kraju, które utrzymuje z własnego budżetu orkiestrę symfoniczną. Jest to najstarsza orkiestra w Polsce, działająca nieprzerwanie od 135 lat, więc mieszkańcy są dumni podwójnie. Mają jednocześnie świadomość, że orkiestra na tak wysokim poziomie, gnieźdząca się póki co w Nowej Bramie Lwowskiej, powinna prezentować swoją twórczość w godnym miejscu.

Dlatego myślimy o budowie filharmonii. Ma to być budynek nowoczesny, z salą na 800 miejsc i przestronnym foyer. Obiekt służyłby nie tylko artystom pod batutą Tadeusza Wicherka, ale także uczestnikom różnego rodzaju konferencji i kon-



gresów. Praktycznie każdego miesiąca do Ratusza trafia zapytanie od organizatorów tego typu wydarzeń, poszukujących odpowiednio dużej sali. I właśnie w tym widzę szansę na biznesowy sukces naszej filharmonii.

A wracając do pytania: jasne jest, że miasto nie udźwignie inwestycji, którą dość ostrożnie wyceniliśmy na 50 mln zł. Dlatego też rozpoczęliśmy starania o wsparcie ze strony ministra kultury. Pomaga nam wiele bardzo życzliwych osób, dlatego jestem dobrej myśli.

**W mieście nazywanym „perłą renesansu” kultura z pewnością jest bardzo ważna?**

Kultura jest w przypadku Zamościa nie tylko piękną wizytówką, ale także impulsem, który stymuluje rozwój turystyki, a to już w bezpośredni sposób przekłada się na większe dochody naszych przedsiębiorców, czy też szerzej - mieszkańców. Historyczna wartość naszego miasta jest bezdyskusyjna, jednak dodatek w postaci atrakcyjnych wydarzeń kulturalnych czy sportowych sprawia, że od trzech lat notujemy stały wzrost liczby turystów. W 2015 roku wyniósł on ponad 5 proc., w 2016 już 12, a w tym może być jeszcze lepiej.



*Nowa filharmonia ma być budynkiem nowoczesnym, z salą na 800 miejsc i przestronnym foyer. Obiekt służyłby nie tylko artystom pod batutą Tadeusza Wicherka, ale także uczestnikom różnego rodzaju konferencji i kongresów. – mówi prezydent Andrzej Wnuk.*

Wizualizacja RYSY Architekci Rafał Sieraczyński



Fot. J&amp;R Kraczek

**Zamość został otoczony „pierścieniem” szlaków rowerowych, dzięki czemu rowerzyści zyskali bezproblemowe połączenia z centrum. A co z innymi inwestycjami?**

Wiele z nich udało się już zakończyć. Mamy za sobą remont kilkudziesięciu ulic na osiedlach, cztery nowe boiska, halę wielofunkcyjną, trzy bloki mieszkalne. Aktualnie trwa budowa niezwykle ważnego łącznika między ulicami Namysłowskiego i Prosta, który odkorkuje sporą część miasta, jednak największe przedsięwzięcia, współfinansowane ze środków unijnych, dopiero przed nami. To rewitalizacja historycznego budynku Akademii Zamojskiej oraz całkowita przebudowa tzw. zachod-

niej obwodnicy miasta. Ta ostatnia inwestycja pochłonie, bagatela, prawie 100 mln zł.

**Na uwagę niewątpliwie zasługuje rozwijająca się Zamojska Podstrefa Ekonomiczna...**

Tak. Ostatnio na jej terenie otworzył się salon meblowy z zakładem produkcyjnym i centrum logistycznym, a już niedługo obok powstanie przetwórnia warzyw i zakład produkujący elektronikę. Jakby tego było mało, jest poważny inwestor branży meblarskiej, zainteresowany zakupem działki o powierzchni 4 hektarów. Podstrefa to główny motor gospodarczego rozwoju miasta. Niestety, powoli kurczą się wol-

ne tereny pod inwestycje w jej obrębie, dlatego już dziś myślimy nad jej powiększeniem.

**Panie Prezydencie, Zamość to jedno z największych i najważniejszych miast województwa lubelskiego. Czy urząd prezydenta miasta i służba miejscowej ludności to same obowiązki, czy też udaje się znaleźć chwilę wytchnienia, na przykład teraz, w wakacje?**

Niestety, w związku z dużą ilością pracy w te wakacje nie uda mi się już raczej nigdzie wyjechać. Po cichu liczę, że jesienią znajdę chwilę na krótką przygodę pod żaglami, które od lat są moją pasją.



Jak mówi prezydent Wnuk, wydarzenia kulturalne są bardzo ważne w Zamościu i przyciągają turystów.

Fot. Szymon Łyciuk

# Działać dla dobra mieszkańców

Rozmowa z Wiesławą Sieńkowską, wójtem gminy Komarów-Osada

**Jest Pani wójtem gminy Komarów-Osada od 18 lat. Obserwujemy, jak gmina zarządzana przez Panią stale się rozwija i pięknieje w oczach mieszkańców i osób przyjezdnych. Pani Wójt, jak to się robi?**

Z satysfakcją mogę stwierdzić, że gmina Komarów-Osada to dynamicznie i prężnie rozwijająca się jednostka samorządowa. Najważniejszymi odbiorcami naszych działań są mieszkańcy, bo to dla nich zrealizowaliśmy szereg inwestycji związanych z poprawą infrastruktury, polegających na budowie, odbudowie, remoncie i modernizacji wielu kilometrów dróg gminnych oraz obiektów stanowiących własność gminy. Szczególną wizytówkę naszej gminy stanowią pięknie zagospodarowane świetlice wiejskie. Zostały one doposażone w potrzebne paniom z KGW urządzenia. Wyremontowano i przebudowano budynek Ośrodka Zdrowia. Dla czterech jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych (Janówka, Komarów-Osada, Dub i Antoniówka) zakupiono samochody strażackie, w trakcie realizacji jest zakup samochodu strażackiego dla jednostki z OSP Zubowice. Wybudowano sieć wodociągową dla czterech miejscowości, wielofunkcyjne boisko sportowe w Komarowie-Osady, przy szkołach utworzono 5 placów zabaw. Powstały cztery siłownie zewnętrzne, dwie altany rekreacyjne, nowy parking z toaletą. Sukcesywnie trwa wymiana oświetlenia ulicznego w technologii LED. Najuboższym rodzinom



Wiesława Sieńkowska pełni funkcję Wójta Gminy Komarów-Osada od 1999 roku

nieodpłatnie udostępniono komputery i internet. Realizowane projekty były współfinansowane ze środków zewnętrznych: krajowych i Unii Europejskiej.

Moim mottem życiowym jest „Pozostawić po sobie ślad dobra”, dlatego chcę korzystać z dostępnych środków Unii Europejskiej i wspólnie z zespołem pracowników i stowarzyszeniami realizować następne projekty z myślą o ludziach, naszych mieszkańcach.

**Jakie zmiany społeczne, gospodarcze i kulturowe nastąpiły wśród mieszkańców gminy?**

Naszym kapitałem są ludzie, którzy aktywnie włączają się w dzia-

łania na rzecz społeczności lokalnej. W gminie, we wszystkich obszarach życia, działa prężnie 30 organizacji pozarządowych. Aktywność społeczną potwierdza ranking „Społeczna Gmina” sporządzony w 2016 roku przez gazetę samorządu terytorialnego „Wspólnota”. Wśród 1565 gmin wiejskich w Polsce zostaliśmy sklasyfikowani na 37. miejscu, co bardzo nas cieszy.

Społeczeństwo naszej gminy to społeczeństwo aktywne, podejmujące odpowiedzialność za rozwój społeczny i gospodarczy. Utworzona baza i zaplecze dla aktywności społeczności, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet, to początek zmiany w świadomości samych kobiet, a także w rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Również druhowie z jednostek OSP chętnie włączają się w kreowanie życia społecznego. Przestrzenią dla osób starszych jest Klub Seniora „Legenda”. Z powodzeniem działa także amatorski ruch artystyczny skupiony wokół Samorządowego Ośrodka Kultury (m.in. twórcy ludowi, chór Pasjonata, Wielopokoleniowa Orkiestra Dęta, zespoły śpiewacze). Tworząc warunki do rozwijania aktywności zawodowej, zostało utworzone Centrum Integracji Społecznej, które zatrudnia 30 osób długotrwale bezrobotnych. Mówiąc o aktywizacji nie sposób nie wspomnieć o działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej i Stowarzyszenia „W Dobrej Wierze”, działających na polu aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością. Zajęcia prowadzone w tych placówkach pomagają tej grupie osób przygotować się do samodzielnego życia. Kulturowanie tradycji, pielęgnowanie tożsamości narodowej z poszanowaniem zmian i nowych prądów kulturalno-społecznych determinują sukces inicjatywy. Nowe umiejętności społeczne, zawodowe, artystyczne przyczyniają się do wzrostu gospodarczego i przekładają się na efekt w postaci satysfakcji, zwiększenia aktywności, samodzielności ekonomicznej.





Wiesława Sierkowska, jako jedyna kobieta wśród 75 osób, podczas majowych obchodów Wojewódzkiego Dnia Samorządowca, odebrała z rąk marszałka Sławomira Sosnowskiego i przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego Przemysława Litwiniuka wyróżnienie „za wkład na rozwój społeczeństwa obywatelskiego, upowszechnianie idei samorządności oraz wieloletnią pracę na rzecz społeczności lokalnej popartą wysokim zaufaniem społecznym”

### Gmina Komarów-Osada współpracuje prężnie z innymi gminami. Czy tego typu działania się opłacają?

Ideą współpracy jest wspólne rozwiązywanie problemów oraz przeobrażanie regionu, aby stał się lepszym miejscem do pracy i do życia. Warto wspomnieć, że w partnerstwie z innymi samorządami realizujemy wspólne projekty, współfinansowane z Unii Europejskiej, które są adresowane do różnych grup mieszkańców: dzieci, młodzieży jak również do seniorów. Przynoszą one korzyści społeczne mieszkańcom, którzy zdobywają wiedzę, doświadczenie i umiejętności z wielu obszarów kreujących potencjał społeczny.

### Mówi się o przyjaznym klimacie dla oświaty w Pani gminie, z czego to wynika?

Szkoły to centrum budowania lokalnego kapitału społecznego. Świadomie kreujemy politykę edukacyjną, która uwzględnia długofalowe efekty działań szkół oraz ich wpływ na tworzenie lokalnej, zintegrowanej i świadomej społeczności. Mając na uwadze dobro dzieci i ich przyszłość oraz dobro rodziców, gmina utrzymuje istniejącą sieć szkół i skutecznie pozyskuje środki zewnętrzne na wzbogacenie oferty edukacyjnej. W bieżącym roku rozpoczęliśmy realizację dużego projektu „Szkoły XXI wieku w gminie Komarów-Osada”, który obejmuje 294 uczniów oraz 30 nauczycieli. W naszej działalności oświatowej nie zapominamy o naszych najmłodszych

mieszkańcach. Obecnie na terenie gminy działa pięć punktów przedszkolnych, a od września rozpoczyna funkcjonowanie przedszkole samorządowe. Na utworzenie tej placówki gmina pozyskała środki zewnętrzne w wysokości 861 359,74 zł. W rankingu gazety samorządowej „Wspólnota”, dotyczącego pozyskiwania środków unijnych na realizację zadań oświatowych, Gmina Komarów-Osada zajęła 57. miejsce na 1563 gmin wiejskich w Polsce.

Związek Nauczycielstwa Polskiego czterokrotnie przyznał Gminie Komarów-Osada statuetkę „Samorząd przyjazny oświacie i jej pracownikom”, wyróżniając w ten sposób wysiłek gminy włożony w realizację zadań oświatowych, skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych, jak również inwestycje na rzecz oświaty i przyjazny klimat w stosunkach międzyludzkich.

### Dziękujemy za rozmowę

Zdjęcia: Urząd Gminy Komarów-Osada



### Gmina Komarów-Osada

Liczy 122,79 km<sup>2</sup> i 5169 mieszkańców, położona jest w odległości 20 km na wschód od Zamościa i ok. 110 km od Lublina. Gmina należy do dwóch regionów fizjograficznych: część południowa – Grzęda Sokalska oraz północna – położona na Padole Zamojskim. Przez teren gminy przepływa rzeka Sieniocha, dopływ Huczwy, zasilana przez drobne strugi mające swój początek w rozległych dolinach zatorfionych.

Jest gminą typowo rolniczą, liczącą 2965 gospodarstw o dużym potencjale produkcyjnym. Gmina Komarów-Osada to urokliwe zakątki z przepięknymi wązami lessowymi, osadnictwem pradziejowym, bogatą historią, miejscem na obcowanie z przepiękną przyrodą doliny rzeki Sieniochy i okolic. Różnorodne krajobrazy, historyczne miejsca, malowniczo położone miejscowości składają się na niepowtarzalne piękno gminy.

Wierzę, że jeżeli odwiedzicie Państwo te urokliwe tereny, to zachowacie w sercu najlepsze wspomnienia.

Zapraszamy do odwiedzania naszej strony: [www.komarow.pl](http://www.komarow.pl)

Korowód dożynkowy



# W zgodzie z Naturą

Gmina Łabunie to jedna z mniejszych obszarowo gmin powiatu zamojskiego. Usytuowana na styku: Padołu Zamojskiego, Grzędy Sokalskiej i Roztocza Środkowego przy drodze krajowej Nr 17 Warszawa – Hrebennie, jest gminą typowo rolniczą, składającą się z 13 sołectw.

**6** 441 mieszkańców zamieszkuje powierzchnię ponad 8000 ha, każdy więc ma swój „kawałek podłogi”, a i gości przyjąć jest w stanie. W naszej gminie w sposób szczególny teraźniejszość spotyka się z przeszłością. Osobliwości przyrody i zabytki czynią ją znakomitą miejscem do wypoczynku i rekreacji. Znajdzie tu coś dla siebie miłośnik historii, pasjonat przyrody i poszukiwacz skarbów. Wśród kolorowych pól, pagórków, równin, kompleksów leśnych i stawów, łąk i torfowisk objętych Naturą 2000, tajemniczej „bez-edni” (w której zniknął bezpowrotnie pewien hrabia), czystych źródlisk rzeki Łabuńki, pomnikowych lip, rezerwatów przyrody (chroniących naturalne zbiorowiska roślinności kserotermicznej „Łabunie” i buczyny karpackiej ze starodrzewem bukowym „Księżostany”), znajdują się perełki architektoniczne pozostawione przez posiadaczy ziemskich: Łabuńskich herbu Zagłoba, Zamojskich herbu Jelita, Grzębskich herbu Jastrzębiec, Tarnowskich herbu Leliwa czy hrabiów Szeptyckich. Są to zabytkowe zespoły pałacowo-parkowe i kościoły.

## Piękne zabytki i chlubna historia

Pierwszy, z rozległym parkiem w stylu angielskim i cmentarzem, XVIII-wieczny zespół pałacowo-parkowy w Łabuniach, którego budowniczym był VII ordynat Jan Jakub Zamojski - jest dziś siedzibą Zgromadzenia Franciszkanek Misjonek Maryi. Rezydencja była ulubionym miejscem zamieszkania ordynata, ale według przekazów nie jego żony - Ludwiki Poniatowskiej, która upodobała sobie jedną oficynę, zwaną dzisiaj „kasztelanką”. Historia nieszczęśliwego małżeństwa Zamojskich zaowocowała legendą o Białej Damie - smutną



Kościół w Łabuniach, fot.: B.Pupiec

i zrozpaczoną można spotkać po dziś dzień na parkowych alejkach. Mówi się również, że w pałacu znajdują się podziemia łączące Łabunie z Zamościem (perłą renesansu, miastem światowego dziedzictwa UNESCO - położonym tylko 10 kilometrów od Łabuń), korzystano z nich podczas oblężenia Zamościa. Na terenie rozległego parku znajduje się kopiec powstańców i cmentarz grzebalny na planie koła o śr. 28 m, na którym w koncentrycznie położonych kwaterach spoczywają członkowie rodziny Szeptyckich, bł. Stanisław Starowieyski i siostry zakonne. W pałacu znajduje się wystawa przedmiotów przywiezionych z misji przez siostry. Siostry oferują po uprzednim zgłoszeniu noclegi. Trwają prace nad utworzeniem ścieżki medytacji i Izby Pamięci bł. Stanisława Kostki Starowieyskiego.

Drugi klasycystyczny XIX-wieczny zespół pałacowo-parkowy (dziś w remoncie) nad rzeką Łabuńką znajduje się w Łabuńkach Pierwszych. Jego budowniczymi byli m.in. Grzębscy, Karniczcy, a jednymi z ostatnich właścicielami byli Teodor i Jadwiga z Czackich Kaszowscy. Niedługo reprezentacyjne salony zdobiły sztukaterie i wspaniałe dzieła sztuki. Biblioteka szczyciła się posiadaniem ponad 4000 tomów, w tym wielu „białych kruków” jak: „Statut” Jana Łaskiego (1506 r.) czy rękopis „Sumariuszy akt dawnych łuckich od 1560 po 1800 r.”. Meble pochodziły z petersburskich pałaców, a komnaty zdobiły rzeźby Antonia Canovy. Niewiele z tego ocalało, większość rozkradziono na przestrzeni

wieków w czasie działań wojennych... Z zewnątrz swym majestatem nie dorównuje rezydencji w Łabuniach, ale jest równie osobliwy. Wyróżnia go m. in. pieczętowanie rekonstruowana sztukateria sufitowa i kolumnada na całej długości pałacu od strony parku. W przypałacowych oficynach mieści się Hospicjum „Santa Galla”. Pieczę nad zespołem pałacowo-parkowym sprawuje Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa. Na skraju parku od kilku lat zadomowiło się mini ZOO.

Innym równie pięknym obiektem wpisanym do rejestru zabytków jest kościół parafialny pod wezwaniem św. Dominika i Matki Boskiej Szkaplerznej z oryginalnym ogrodzeniem, którego filary zwieńczają postacie 22 świętych, kaplicą hrabiów Tarnowskich i obrazem „Jan Ewangelista” autorstwa Zofii z Fredrów Szeptyckiej, jedynej córki Aleksandra Fredry, żony Jana Kantego Szeptyckiego, matki 7 synów. Kościół został zbudowany w stylu renesansu lubelskiego w 1605 r.

Historia naszej ziemi obfituje w bogate wydarzenia. W wielkim skrócie można tu wspomnieć o wojskach Chmielnickiego, które w 1648 r. sta-

Korowód dożynkowy w 2016 roku



cjonowały w Łabuniach i o roku 1656 r., gdy okoliczne wsie były płdrowane przez wojska szwedzkie. W 1704 r. obozował tu król szwedzki Karol XII. W 1920 r. teren gminy stał się przedpolem bitwy pod Komarowem. W 1939 r. podczas bitwy pod Cześnikami o Wzgórze 256 kilkudniowe walki z wojskami niemieckimi toczyła pod Barchaczowem, Bródkiem i Łabuniami 39 Dywizja Piechoty dowodzona przez generała Olbrychta. Nie ominęła gminy akcja wysiedlania ludności polskiej (około 3500 osób) przez okupanta w grudniu 1942 r.

### Atrakcje dla każdego

Tylko u nas posmakują Państwo złocistego oleju świętecznego roztoczańskiego, którego produkcją zajmuje się „Ekomuzeum - olejarnia święteczna” pp. Kostrubców z Ruszowa, zwiedzą skansen, dowiedzą, co się da wycisnąć z rydzyka i wezmą udział w widowisku „Jak drzewiej biło się olej”. Dzieciaki zapraszamy do gospodarstwa agro – edukacyjnego „Kolorowe ranczo”, gdzie pani Ewa Wieczorek opowie i pokaże, jak dawniej w domowych warunkach wyrabiano chleb, ciasto i masło, w jaki sposób prano, prasowano, oświetlano domy oraz uprawiano ekologiczny ogród. Dorosłych zachęcamy do skorzystania z oferty gospodarstwa agroturystycznego „Domek pod lasem” w Barchaczowie, z którego okien roztacza się szczególnie widok na Dolinę Górnej Łabuńki, gdzie wśród traw buszują ptaki łowne: derkacz, dubelt czy dzięcioł białoszyi, a bliskość lasów mieszanych tworzy niekończącą się ochotę na grzybobranie lub spacer...

Ścieżki piesze i rowerowe czekają na realizację, ale już teraz warto przemierzyć gminę szlakiem tradycji i przyrody. Zachęcamy do: odwiedzenia Izby Muzealnej w Barchaczowie, Izby Muzealnej przy bibliotece, ścieżki edukacyjno-przyrodniczej „Ogród Pawie Pióro”, licznych miejsc pamięci, pomników, w tym czterech Dębów Katyńskich posadzonych w ubiegłym roku w ramach projektu edukacyjnego „Katyń – pamiętamy!”, udziału w listopadowym rajdzie pieszym, podczas którego zapalamy znicze i składamy kwiaty wspominając historię i osoby poległe w czasie II wojny św.

Zabytkowa gorzelnia hrabiego Tarnowskiego zaprasza w sobotnie wieczory na zabawę do białego rana przy dźwiękach różnej muzyki.

Od marca do listopada można korzystać z kompleksu boisk wybudowanych w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012” i pod okiem animatorów uprawiać ulubioną dyscyplinę sportową. Od maja do października w 8 sołectwach odbywają się imprezy integrujące mieszkańców organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. Są to m.in.: majówka, noc świętojańska, pikniki rodzinne, rajd rowerowy, spotkania z seniorami. Panie z KGW reprezentują gminę na uroczystościach międzygminnych, powiatowych i wojewódzkich. W życie lokalne angażują się także jednostki OSP, sołtysi, radni, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Łabunie, które organizuje we współpracy z parafią Orszak Trzech Króli i Misterium Męki Pańskiej.



Zespół pałacowo-parkowy w Łabuniach

Działania Referatu Promocji i Rozwoju Gminy wspiera Biblioteka Publiczna Gminy Łabunie wyróżniona w ogólnopolskim konkursie „Mistrz promocji czytelnictwa 2016”. W wydarzeniach gminnych uczestniczą uczniowie i przedszkolaki ze szkół w Łabuniach i Łabuńkach, którzy jako społeczność szkolna tworzą także swoje „dzianie” na szczeblu szkolnym.

W gminie od wielu lat działa orkiestra dęta, która zrzesza dzieci i młodzież z terenu gminy oraz dziecięcy zespół taneczny „Łabuńskie Iskiarki”. Trzy lata temu powołano chór „Konsonans”, który uświetnia uroczystości kościelne i zdobywa laury na licznych festiwalach i przeglądach również międzynarodowych. Wydawany przez gminę kwartalnik „IGŁA. Informator Gminy Łabunie” cieszy się dużym zainteresowaniem i pozytywnie wpływa na wzrost zainteresowania lokalnymi sprawami nie tylko wśród mieszkańców.

### Inspirujący ludzie i inwestycje

To ludzie tworzą naszą gminę. Bez ich zaangażowania i pasji niewiele by się udało. Współpraca i relacje instytucji, organizacji społecznych i wsparcie władz samorządowych przyczyniają się do rozwoju gminy i krzewienia dobrego jej imienia.

Budżet gminy z 4,8 mln zł w latach 90. XX w. wzrósł w bieżącym roku: ogółem na 30.07.2017r. dochody to 24.950.904,90 zł, a wydatki 26.318.639,90 zł. Wiele inwestycji za nami. Jak dotąd wykorzystaliśmy z funduszy UE ponad 23 mln zł. W tym roku jesteśmy po podpisaniu umów na: wodociąg w Majdanie Ruszowskim na kwotę 1.807.000,00 zł – dł. sieci 3285 m; budowę II etapu kanalizacji w Łabuńkach i Wólce Łabuńskiej na kwotę 7.554.450,00 zł – dł. linii głównej 27.924 mb; energię odnawialną (OZE) na kwotę 2.055.000,00 zł – powstanie

182 systemów OZE w gospodarstwach indywidualnych. W tym roku kończymy dużą inwestycję drogową, która połączy sołectwo Wierzbie z drogą krajową 17. Ponadto inwestujemy w rozbudowę placów zabaw, doposażamy świetlice wiejskie, Izby Muzealne, a przede wszystkim w oświatę. Szkoła Kluczowych Kompetencji i Kompetencje Kluczowe w Łabuńkach to tytuły projektów, które będą realizowane w obu szkołach w roku szkolnym 2017-2018. Całkowita wartość projektów wynosi 868.027,18 zł. - *Ostatnie lata to rozwój małych lokalnych przedsiębiorstw usługowych. Hitem na naszym terenie są rodzące się jak grzyby po deszczu zakłady mechaniki pojazdowej.* – mówi wójt gminy Łabunie Antoni Wojciech Turczyn.

Czego chcieć więcej? Serdecznie zapraszamy do odkrywania uroków i odwiedzenia Ziemi Łabuńskiej, bo „Lubelskie smakuj życie najlepiej smakuje w Łabuniach”.

Tekst i zdjęcie pałacu: Agnieszka Piela

# Przedsiębiorczość i piękna przyroda

Rozmowa z Ryszardem Borowskim, wójtem gminy Miączyn



**Panie Wójcie, na stronie internetowej czytamy, że Gmina Miączyn jest typowo rolnicza, ale także, że na jej terenie działa ponad 150 przedsiębiorstw. Proszę opowiedzieć o przedsiębiorczości w Państwa gminie.**

Mamy bardzo dobre warunki do rozwoju rolnictwa i kreatywnych mieszkańców. W Miączynie zarejestrowanych jest 193 przedsiębiorców, z czego aż 170 mieszka w naszej gminie. 84 przedsiębiorców ma status aktywny. Przeważająca forma działalności gospodarczej to działalność usługowa, warsztaty mechaniczne, zakłady handlowo-usługowe. Jedną z największych jest firma Sobianek, która posiada długoletnie doświadczenie związane z dystrybucją nawozów, węgla, środków ochrony roślin, materiału siewnego oraz skupu zbóż. Kolejna duża firma mająca siedzibę na terenie gminy to PHU ROLMAX Gabriel Kurzyńska – zajmuje się sprzedażą części i maszyn rolniczych. Należy też wymienić miączyński oddział firmy ROL-MECH Grażyna i Jan Grzeško Spółka z o.o., handlującej ciągnikami i maszynami rolniczymi, nawozami, środkami ochrony roślin i nasionami.

Ponadto, na terenie gminy działa 16 sklepów spożywczo-przemysłowych oraz jedna gastronomia „Kresowy Zaścianek”. Jest to zaścianek kulinarno-

-artystyczny specjalizujący się w kuchni kresowej, oferujący dania z pieca, ale także inne wydarzenia kulturalne.

**Sporo dróg gminnych, 11 powiatowych i jedna krajowa przebiegająca przez Miączyn. Czy sieć drogową pochłania sporą część inwestycji?**

Dobre drogi to podstawa skutecznej komunikacji i transportu. Natu-

się, że droga utwardzona kamieniem drogowym ulega rozmyciu przez ulewne deszcze.

W roku 2015 wybudowano dwa odcinki drogowe o łącznej długości 74 km za kwotę 400 tysięcy złotych. Natomiast w 2016 roku zmodernizowano również dwa odcinki dróg gminnych o długości 0,86 km za łączną kwotę ponad 300 tys. zł. Na bieżący rok Rada Gminy Miączyn



Pałac w Niewirkowie

ralne jest, że należy w nie inwestować i troszczyć się. Gmina Miączyn ma 45 dróg gminnych o łącznej długości 77,9 km, z tego 28,7 km są utwardzone dywanikiem asfaltowym. Pozostałe 49,2 km to drogi utwardzone tłuczniem drogowym, żużlem lub innym materiałem budowlanym. Pomimo, że niektóre sołectwa są bardzo małe lub mają charakter kolonijny (chodzi o dość duże odległości pomiędzy posesjami) staramy się aby do każdej posiadłości wykonać dojazd utwardzony. Takie drogi lepiej wyglądają i dłużej służą. Trudno jest natomiast utwardzać drogi w terenie pagórkowatym, a takie w gminie również są (Czartoria, Gdeszyn, Gdeszyn-Kolonia, Żuków, Świdniki, Horyszów). Zdarza

podjęła uchwałę o modernizacji drogi powiatowej Miączyn-Grabowiec – tutaj mowa o kwocie w wysokości 467 tys. zł. Ponadto w bieżącym roku radni zdecydowali, że gmina wykona chodnik dla pieszych przy drodze powiatowej Miączyn-Ministrówka za kwotę 200 tys. zł. Do zakończenia budowy chodnika nastąpi w przyszłym roku.

**Co z pozostałymi inwestycjami? Jakież zostały wykonane, a co Państwo planują?**

W zeszłym roku wykonaliśmy inwestycje na łączną kwotę 718 945 zł. Wśród największych można wymienić modernizację dróg gminnych



Panorama Horyszów-Kolonia

w miejscowościach Zawalów i Horyszów (wartość tej inwestycji to odpowiednio: 148 604 zł i 165 085 zł) oraz kosztującą prawie 233 tys. zł. adaptację remizy strażackiej na świetlicę wiejską w miejscowości Żuków. Pozostałe zeszłoroczne inwestycje to między innymi: instalacja nagrzewnic w sali gimnastycznej w miączyńskim gimnazjum na kwotę 34 674 zł. czy montaż oświetlenia ulicznego w Miączynie – koszt to 7000 zł. Również na ten rok planujemy sporo działań. Oprócz wspomnianych: chodnika przy drodze Miączyn-Ministrówka i modernizacji drogi Miączyn-Grabowiec, zaadaptujemy na świetlicę wiejskie kolejne remizy. Mowa o miejscowościach: Koniuchy, gdzie wartość przedsięwzięcia wyniesie 300 tys. zł. i Gdeszyn-Kolonia – tutaj koszt to aż 380 tys. zł. Ponadto, wykonamy przyłącze kanalizacyjne przy OSP w Niewirkowie-Kolonii za ponad 9 tys. zł., oświetlenie uliczne w Kotlicach za 60 tys. zł., a także zbudujemy za 10 tys. zł. parking w Niewirkowie przy świetlicy wiejskiej.

W bieżącym roku planujemy również rozpocząć inwestycję pod nazwą „Energia odnawialna w gminie Miączyn”. Prace przygotowawcze rozpoczęliśmy już w zeszłym roku. Zadanie to dofinansowywane będzie ze środków unijnych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to ok. 500 gospodarstw domowych otrzyma instalacje solarne.

### **Gmina Miączyn słynie z Rezerwatu Przyrody Popówka. Jest on atrakcją turystyczną czy jednak mało popularnym obiektem? Jak wygląda turystyczna strona państwa gminy?**

Nasza gmina jest naprawdę atrakcyjna przyrodniczo. Rezerwat Popówka powstał w 1988 roku jako rezerwat faunistyczny częściowy. Ma na celu ochronę kolonii susła perełkowanego. Popówka obejmuje 53 hektarowe pastwisko o urozmaiconej rzeźbie terenu. Ze względu na unikalną wartość przyrodniczą nasz rezerwat został wpisany na listę obszarów sieci Natura 2000. Nie brakuje także innych walorów przyrodniczych. Jednym z najważniejszych jest ciąg obszarów leśnych pokrywających wzniesienia Działów Grabowieckich. Istniejące kompleksy leśne mają korzystny mikroklimat i bogactwo siedlisk przyrodniczych. Wysokie nasłonecznienie terenu, czyste powietrze oraz cisza to dodatkowe atuty wypoczynku. Two-

rzy to idealne warunki dla rozwoju różnych form turystyki.

Coś dla siebie znajdują również miłośnicy turystyki historycznej. Mamy wiele obiektów godnych uwagi i polecenia. Wśród nich można wymienić chociażby: Kościół Parafialny w Miączynie wzniesiony w 1824 roku przez Jana Węglanńskiego, Ministra Skarbu Królestwa Polskiego, byłego właściciela dóbr w Miączynie i Świdnikach, Zespół Pałacowo-Parkowy w Niewirkowie, w którym obecnie mieści się szkoła podstawowa, Grodzisko w Zawalowie-Kolonii z XIV-XVII w. zwane Zamczyskiem lub Jabłońszczyzną, cmentarz z okresu I Wojny Światowej



Staw w parku w Świdnikach

w Gdeszynie (tam, między innymi, grób beatyfikowanego ks. Zygmunta Pisarskiego), kapliczka św. Antoniego oraz Mogiła Powstańcza z 1863 r. na pagórkowatym terenie Czartorii.

Na terenie naszej gminy funkcjonują gospodarstwa agroturystyczne. Jest gdzie się zatrzymać, a przede wszystkim – jest co zobaczyć. Zapraszamy wszystkich, którzy szukają nowych pomysłów i kierunków wakacyjnych wojaży.

### **Kilka słów o aktywizacji mieszkańców?**

Ekonomia społeczna to bardzo ważna dziedzina życia. Chcąc przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu, staramy się pomagać mieszkańcom, wskazując im drogi, wspierając i edukując. Na terenie gminy Miączyn funkcjonują cztery stowarzyszenia, a ich działalność integruje miejscowe społeczeństwo.

Z drugiej strony, istotną rolę w życiu społecznym i w aktywizacji pełnią: sport, kultura i edukacja.

Jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych są coroczne Dożynki, będące zwieńczeniem trudu naszych mieszkańców. Ostatnie odbyły się 28 sierpnia ubiegłego roku w Żukowie. W tym roku zapraszamy 3 września. Imprezy kulturalne towarzyszą nam jednak znacznie częściej. W styczniu tego roku, na przykład, zorganizowaliśmy we współpracy ze Szkołą Podstawową w Miączynie Międzygminny Konkurs Kolęd i Pastorałek, a 21 lutego odbył się VI Gminny Turniej Wiedzy o Szkodliwości Nało-

gów, w którym wzięły udział szkoły z terenu naszej gminy. Głównym celem było propagowanie wiedzy na temat szkodliwości uzależnień.

Nie brakuje także imprez sportowych. W lutym odbył się Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Gminy Miączyn. 1 czerwca mieliśmy V Gminny Rowerowy Rajd Trzeźwości, a 11 czerwca, we współpracy z Komendą Miejską PSP Zamość, zorganizowaliśmy gminne Zawody Sportowo – Pożarnicze. No i wreszcie, mamy ludowy klub sportowy Olimpia Miączyn, który odnosi sukcesy w piłce nożnej. Jest on ważny nie tylko dla zawodników, ale także dla ich rodzin, dla miejscowych władz i w końcu: dla wszystkich mieszkańców, których łączy kibicowanie drużynie i radość z sukcesów.

Choć nie zawsze jest to łatwe, to staramy się, by wszyscy mogli korzystać z możliwości edukacyjnych i kulturalnych. ■

# Niech gmina się rozwija

Rozmowa z Adamem Walem, wójtem gminy Nielisz

**Co uważa Pan za swój największy sukces w tej kadencji?**

Nie chciałbym tu mówić o spektakularnych sukcesach i jednej czy dwóch wybranych inwestycjach. Sukcesem jest każde przedsięwzięcie zrealizowane dla dobra gminy i jej mieszkańców.

**Podobno oddana niedawno do użytku hala sportowa jest największą inwestycją w historii gminy...**

To prawda. Jej koszt był ogromny, ale było warto. Mamy obiekt sportowy

najbardziej potrzebne. Nie tylko drogi gminne. Dzięki naszej inicjatywie Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie podjął pierwsze kroki w sprawie modernizacji drogi wojewódzkiej nr 837 na odcinku Nielisz – Sitaniec. I nie chodzi tylko tutaj o godziwą drogę dla naszych mieszkańców, ale też i dla turystów i to nie tylko tych zmotoryzowanych, ale również rowerzystów, którzy często odwiedzają zalew w Nieliszu.

**Wróćmy na chwilę do „Moczydła”. Warto było? Gmina przecież ponosi koszt utrzymania tego kompleksu.**



turystycznym Lubelszczyzny. Ta inwestycja pociągnęła za sobą cały szereg pozytywnych zjawisk na naszym terenie: rozwój kwater, usług turystycznych, zwiększająca się z sezonu na sezon liczba miejsc noclegowych, nowych atrakcji dla odwiedzających, rozwój gastronomii. Nasza gmina przestała być gminą tylko rolniczą.

## Największe inwestycje:

- kąpielisko „Moczydło” nad zalewem w Nieliszu: 2014 r., koszt nowoczesnej infrastruktury turystycznej (m.in. plaża, budynki socjalno-sanitarne, przystań żeglarska) wyniósł blisko 4,5 mln złotych
- nowoczesna hala sportowa przy Zespole Szkół w Nieliszu (m.in. uniwersalne boisko, duża trybuna i sale dydaktyczne) za prawie 5,6 mln zł
- łącznik hali sportowej z budynkiem Zespołu Szkół w Nieliszu
- przebudowy dróg gminnych w 2016 roku – ponad 6 km
- w roku bieżącym kolejne zmodernizowane drogi – ponad 7 km
- remonty budynków użytku publicznego, w tym remizy strażackiej w Krzaku oraz budynku Urzędu Gminy Nielisz

Artykuł dzięki uprzejmości „Kroniki Tygodnia”  
zdjęcia z drona: Marek Witek



Nowoczesne kąpielisko „Moczydło”

z prawdziwego zdarzenia. Nowoczesny i funkcjonalny. Potrzebny zarówno młodym, jak i starszym mieszkańcom gminy. Przyszanuję, że jego otwarcie było dla mnie dużym przeżyciem. W takich chwilach zapomina się o problemach, trudnościach, jakie trzeba było pokonać. Jest tylko radość, że się udało, że dokonaliśmy czegoś wspaniałego.

**Proszę opowiedzieć o najbliższych planach.**

Priorytetem jest poprawa stanu dróg, bo tego właśnie oczekują ode mnie mieszkańcy gminy, a ja staram się wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom. Rozmawialiśmy na ten temat wielokrotnie podczas zebrania sołeckich. Staramy się więc w miarę możliwości remontować drogi tam, gdzie jest to

Gmina nie jest przedsiębiorstwem nastawionym na zysk. Powinna stymulować lokalną przedsiębiorczość. Chociaż zalew w Nieliszu mieliśmy od 1994 roku, to dopiero w 2014 roku po oddaniu do użytku kompleksu „Moczydło” gmina zaistniała w ruchu



Hala sportowa w Nieliszu

# Jak w ogrodzie...

Jest takie miejsce, skąd nie chce się wyjeżdżać. Gdzie natura uwodzi swym urokiem i zachęca do wielogodzinnego jej kontemplowania. Gdzie dobrze poczuć się zarówno amatorzy spokojnych przechadzek jak i miłośnicy aktywnego wypoczynku.

**Z**wierzyniec to miasteczko położone nad rzeką Wieprz wśród lasów Roztoczańskiego Parku Narodowego. Jest wymarzonym miejscem wypoczynku. Wspaniałe zabytki i wszechobecna tu zielen nadają miastu niezwykły urok. Nie bez przyczyny nazywane jest Perłą Rostocza lub Miastem-Ogrodem.

Początki Zwierzynca sięgają schyłku XVI wieku, kiedy to kanclerz, hetman wielki koronny Jan Zamoyski włączył te tereny do Ordynacji Zamojskiej i rozpoczął budowę swej wiejskiej rezydencji. Dzięki temu Zwierzyniec może pochwalić się wieloma cennymi zabytkami. Do najważniejszych należą: barokowy „Kościół na wodzie” z freskami Łukasza Smuglewicza, klasycystyczne budynki Zarządu Ordynacji Zamojskiej, Pałac Plenipotenta czy browar z 1806 roku.

Z roku na rok Zwierzyniec wzbogaca swoją ofertę turystyczną. Powstają nowe kwatery i obiekty gastronomiczne. Przybywa atrakcji, z których mogą korzystać turyści podczas wypoczynku. Niezwykle popularne są spływy kajakowe po rzece Wieprz, których organizatorzy dbają o nowoczesny sprzęt i fachową obsługę. Dużą popularnością cieszą się także trasy rowerowe – ich urok zachwyca wielu amatorów tej formy wypoczynku. Warto podkreślić, że przez Zwierzyniec wiedzie trasa Centralnego Szlaku Rowerowego Rostocza Kraśnik – Lwów



Kościół na wodzie nocą

oraz przepiękna, będąca częścią szlaku Green Velo ścieżka rowerowa o europejskim standardzie. Korzystanie z aktywnych form wypoczynku umożliwiają działające tu wypożyczalnie rowerów i sprzętu pływającego przy Zalewie Rudka. Natomiast dla wielbicieli kąpeli wodnych i słonecznych udostępniamy najpiękniejsze w regionie kąpielisko na Stawach Echo.



Zwierzyniec to idealne miejsce także dla miłośników aktywnego wypoczynku

Bogata oferta turystyczna to w dużej mierze „zasługa” Roztoczańskiego Parku Narodowego. Zwiedzanie parku umożliwiają wyznaczone i oznakowane szlaki i ścieżki oraz platformy widokowe przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Dodatkowo, ciekawą ofertę edukacyjną proponuje Ośrodek Edukacyjno-Muzealny RPN.

Oprócz pięknej przyrody i atrakcji turystycznych, Zwierzyniec może pochwalić się bogatym życiem kultural-

nym. Kalendarz imprez stałych wydłuża się z roku na rok. W dużym skrócie przedstawia się on następująco:

- Czerwiec: Przegląd Młodzieżowych Orkiestr Dętych
- Lipiec: Przegląd Zespołów Rockowych „Rockowisko”, Dni Zwierzynca, Zamojskie Dni Folkloru, Festiwal Kapel Ludowych



Most na jednym ze stawów w kompleksie Echo

- Sierpień: Letnia Akademia Filmowa, Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką

Serdecznie zapraszamy do naszego pięknego miasteczka. Słowa, a nawet imponujące zdjęcia to za mało, bowiem urokowi Zwierzynca trzeba po prostu pozwolić się „uwić” osobiście! Do zobaczenia!

Więcej informacji na stronie:  
[www.zwierzyniec.info.pl](http://www.zwierzyniec.info.pl)  
 zdjęcia: UM Zwierzyniec



Kościół na wodzie i malownicze otaczające go tereny



Koniki polskie

# Zmiany w przepisach BHP przy użytkowaniu wózków jezdniowych

Na podstawie kodeksu pracy (rozdz. VIII Art. 2373) „Nie wolno dopuścić pracownika do pracy, do której wykonywania nie posiada on wymaganych kwalifikacji lub potrzebnych umiejętności, a także dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy” (§ 1), a „Pracodawca jest obowiązany zapewnić przeszkolenie pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy oraz prowadzenie okresowych szkoleń w tym zakresie. [...]” (§ 2).

Z powyższych regulacji jasno wynikają obowiązki ciążyące na pracodawcy związane z dopuszczeniem nowo zatrudnionego pracownika do pracy. Pracownik ten powinien odbyć stosowne szkolenie wstępne z zakresu BHP (instruktaż ogólny oraz instruktaż stanowiskowy), posiadać stosowne kwalifikacje (np. do obsługi urządzeń transportowych, tj. podesty ruchome, suwnice, wózki jezdniowe) oraz aktualne orzeczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do pracy na zajmowanym stanowisku. Zwiększona wypadkowość przy obsłudze wózków jezdniowych oraz problem pojawiający się w momencie weryfikacji dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje do obsługi powyższych urządzeń przyczyniły się do powstania projektu rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów w sprawie BHP przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym.

## Kłopoty z weryfikacją imiennych zezwoleń

O ile nie ma tutaj problemu w przypadku posiadanych zaświadczeń kwalifikacyjnych do obsługi wymienionych urządzeń transportu bliskiego wydanych przez UDT,



**H&S Training Centrum Szkoleniowe.** Jako firma szkoleniowa świadcząca kompleksowe usługi z zakresu BHP, PPOŻ oraz szkoleń z obsługi urządzeń transportu bliskiego (m.in. wózki jezdniowe, podesty ruchome, suwnice) jesteśmy w stanie ułatwić Państwu drogę zmierzającą do zdobycia stosownych kwalifikacji/uprawnień poprzez propozycje profesjonalnych szkoleń, kończących się zorganizowaniem egzaminu przed komisją UDT. Szkolenia oparte są na programach uzgodnionych i zatwierdzonych przez UDT.

**H&S Training Centrum Szkoleniowe; 21-100 Lubartów, ul. Lubelska 204, e-mail: [szkolenia@hscentrum.eu](mailto:szkolenia@hscentrum.eu), tel. +48 696 149 502, <http://hscentrum.eu>**

o tyle pojawiają się problemy w przypadku zezwoleń imiennych wydawanych przez pracodawców na podstawie ukończonego szkolenia z obsługi wózków jezdniowych na podstawie rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym (Dz. U. Nr 70, poz. 650, z późn. zm.). W przypadku kontroli przez np. Państwową Inspekcję Pracy w/w dokumentacji pracowników obsługujących wózki jezdniowe pojawia się problem, gdyż nie istnieje rejestr wydawanych imiennych zezwoleń, stąd problemy chociażby z ich weryfikacją. Z tego powodu zaistniała potrzeba ujednolicenia oraz skonkretyzowania rozporządzenia Ministra Gospodarki

z dnia 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym w zakresie m.in. wydawania stosownych uprawnień do obsługi tego rodzaju urządzeń transportu bliskiego.

Do dnia 1 kwietnia 2017 r. wymienione uprawnienia wydawane były na podstawie trzech rozporządzeń:

Ministra Gospodarki z dnia 18 lipca 2001 r. w sprawie trybu sprawdzania kwalifikacji wymaganych przy obsłudze i konserwacji urządzeń technicznych (Dz. U. Nr 79, poz. 849), zm. rozporządzeniem z dnia 20 lutego 2003 r. (Dz. U. Nr 50, poz. 426),

Ministra Gospodarki z dnia 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowa-

niu wózków jezdniowych z napędem silnikowym (Dz. U. Nr 70, poz. 650, z późn. zm.),

Ministra Gospodarki z dnia 20 września 2001 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas eksploatacji maszyn i innych urządzeń technicznych do robót ziemnych, budowlanych i drogowych (Dz. U. Nr 118, poz. 1263).

Jednakże powyższe rozporządzenia oparte zostały na podstawie odmiennych ustaw. Rozporządzenie wymienione w punkcie 1 wydano na podstawie ustawy o dozorze technicznym, art. 23 ust. 5 (Dz. U. z 2015 r. poz. 1125). Rozporządzenia wymienione w punktach 2 i 3 wydano natomiast na podstawie ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, art. 237 §2 (Dz. U. z 2016 r. poz. 1666) – pomimo tego, że oparte są na wspólnej podstawie prawnej, wskazywały dwie odmienne drogi uzyskiwania uprawnień. Z rozporządzenia z 10 maja 2002 r. wynikała możliwość wydawania przez pracodawcę imiennych zezwoleń ważnych na terenie zakładu pracy danego pracodawcy, który je wystawił, zaś z rozporządzenia z 20 września 2001 r. wynikał odmienny sposób zdobywania uprawnień na wózki podnośnikowe. Nowelizacja trzeciego z rozporządzeń dotyczy wykazu urządzeń, przy których obsłudze wymagane jest potwierdzenie stosownych kwalifikacji; z wykazu usunięto wózki jezdniowe podnośnikowe i platformowe z napędem silnikowym; zmiany weszły w życie w dniu 1 kwietnia 2017 r.

#### Co proponuje Ministerstwo Rozwoju?

Obecnie trwają prace nad wyeliminowaniem niejasności w przepisach regulujących powyższe wątpliwości. Omówmy najważniejsze zmiany, proponowane w projekcie nowego rozporządzenia z dnia 10 kwietnia 2017 r.

Jedną z nich jest wprowadzenie wymogu, iż do obsługi wózków jezdniowych podnośnikowych z mechanicznym napędem podnoszenia należy posiadać stosow-

ne kwalifikacje wydane na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 18 lipca 2001 r. w sprawie trybu sprawdzania kwalifikacji wymaganych przy obsłudze i konserwacji urządzeń technicznych, które wydane jest na podstawie art. 23 ust. 5 ustawy o dozorze technicznym. Potwierdzeniem zdobytych uprawnień jest wydanie przez Urząd Dozoru Technicznego (UDT) zaświadczenia kwalifikacyjnego do obsługi w/w urządzeń transportu bliskiego.

Kolejna propozycja zmiany polega na zastąpieniu wydawanych imiennych zezwoleń do obsługi wózków jezdniowych (innych niż wymienione wyżej) zaświadczeniami (po odpowiednim przeszkoleniu zgodnie z zakresem kształcenia ustawicznego w formach pozaszkolnych) o ukończeniu szkolenia dla operatorów/kierowców wózków jezdniowych z napędem silnikowym przeprowadzonego według programu opracowanego lub zatwierdzonego przez jednostkę organizacyjną wyznaczoną przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Celem jest to, aby operator wózka, po ukończeniu z wynikiem pozytywnym szkolenia, mógł pracować jako operator u kolejnego pracodawcy już bez konieczności ponownego odbycia szkolenia. W przepisach przejściowych (§17) wskazano, że dotychczasowo wydane imienne zezwolenia

zachowują ważność do terminu zakończenia pracy u aktualnego pracodawcy. Projektodawca dopuszcza też przyzwolenie do obsługi wózków jezdniowych przez osoby posiadające uprawnienia do kierowania pojazdami wydane na podstawie ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami (Dz.U. z 2016 r. poz. 627, z późn. zm.); sytuacja nie dotyczy obsługi wózków podnośnikowych z mechanicznym napędem podnoszenia.

Projekt rozporządzenia przewiduje również wymóg, aby właściciel terenu lub jego użytkownik (organizujący pracę) był zobowiązany do zapoznania pracownika z instrukcją obsługi/eksploatacji urządzenia, przeprowadzenia analizy występujących w miejscach pracy zagrożeń oraz informowaniu pracownika o istniejącym ryzyku zawodowym związanym z obsługą wózków stwarzających ryzyko wystąpienia szczególnego zagrożenia dla zdrowia lub życia ludzkiego. Operator wykonuje czynności na podstawie pisemnego pozwolenia od organizującego pracę. Pozwolenie to powinno być uzgodnione z właścicielem lub użytkownikiem terenu, na którym wykonywane są prace (§5 ust. 3).

Powyższe przepisy projektu nowego rozporządzenia będą miały zastosowanie w szczególności dla kandydatów zamierzających nabyć stosowne kwalifikacje do obsługi wózków jezdniowych, jak również operatorów już zatrudnionych przy ich obsłudze, którzy nie posiadają stosownych uprawnień wydawanych przez UDT – pracując jedynie na podstawie imiennych zezwoleń, pracodawców zatrudniających operatorów w/w urządzeń, a także osób zlecającym pracę na innej podstawie.

Warto już dziś przygotować się do tych zmian.

#### Anna Surdel

Starszy Specjalista ds. BHP, Inspektor ds. PPOŻ, niemal 5 lat doświadczenia w branży BHP, studia wyższe o kierunku Ochrona Środowiska (KUL, Lublin), studia podyplomowe z zakresu BHP (WSEI, Lublin)



# Festiwal Turystyczny w Nieliszu

W ramach Dni Gminy Nielisz 29-30 lipca tego roku odbyły się I Regaty Żeglarskie o puchar Wójta Gminy Nielisz oraz Festiwal Turystyczny 2017. Tę niecodzienną imprezę mogliśmy obserwować dzięki inicjatorom tego wydarzenia, którymi byli: Gmina Nielisz, Gminny Ośrodek Kultury w Nieliszu, Starostwo Powiatowe w Zamościu, Miasto Zamość oraz Urząd Marszałkowski w Lublinie.

**D**wudniowe regaty żeglarskie, które odbyły się w 5 klasach to pierwsze tego typu zawody na terenie Zamojszczyzny. Zbiornikiem w Nieliszu zachwyceni są żeglarze eksperci, w ich opinii to najlepiej przygotowane miejsce dla żeglarzy na Lubelszczyźnie. Większość uczestników zapowiedziała powrót do Nielisza na kolejne regaty. Wszyscy pytani przez nas zgodnie przyznają, że zbiornik w Nieliszu pokazał się od najlepszej strony.

30 lipca podczas Festiwalu Turystycznego mieliśmy także prezentacje stoisk promocyjnych, na których gminy, miasta czy indywidualni przedsiębiorcy mogli promować swoje produkty i usługi turystyczne. Odbyły się prelekcje i sympozja dotyczące ruchu turystycznego, przygotowano także bogaty program artystyczny – mówi Wojciech Gardyga, Referent ds. promocji Urzędu Gminy Nielisz, który był koordynatorem całości imprez.

Idea festiwalu jest promocja regionów uczestniczących w festiwalu, zwiększenie popularności Lubelszczyzny, budowanie kreatywności w eksponowaniu i promowaniu turystyki w Polsce, promocja walorów krajo-  
brazowych Roztocza, stworzenie cyklicznej imprezy plenerowej będącej atrakcją dla turystów, integracja



*delegacji samorządowych oraz wymiana doświadczeń, promocja polskiego modelu gościnności, promocja polskich walorów krajo-  
brazowych, atrakcji turystycznych oraz produktów regionalnych – mówi wójt gminy Nielisz Adam Wal.*

**G**mina Mełgiew zaprezentowała stoisko z materiałami promocyjnymi Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Kultury - broszury, smycze, długopisy, breloczki, koszulki, banery, zwycięskie prace konkursowe.

Gmina Spiczyn wystawiła stoisko z materiałami promocyjnymi gminy i szlaku Jana III Sobieskiego nawiązującego do czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Gminę Rudnik reprezentowało stowarzyszenie Sami Swoi, które promowało produkty regionalne.

Na stoisku Gminy Zamość prezentowana była działalność Regionalnej Izby Pamięci w Wysokiem i rękodzieło pań z KGW Wysokie. Dodatkowo, prowadzone były warsztaty rękodzielnicze.

W festiwalu wzięła udział także delegacja z Podkarpacia – Gmina Rado-  
myśl nad Sanem, która zaprezentowała przedmioty dawnego użytku, produkty regionalne i materiały promocyjne.

Gmina Skierbieszów na swoim stoisku promowała walory krajo-  
brazowe gminy oraz prezentowała produkty regionalnego wytwórcy miodu.

Gmina Sulów przedstawiła folde-  
ry gminy, ściankę wystawienniczą ze zdjęciami krajo-  
brazów gminy Sulów

i wydarzeń gminnych oraz rękodzieło – Warsztaty Terapii Zajęciowej. Nie zabrakło również wystawców indywidualnych oraz regionalnych potraw.

Na bardzo bogatym stoisku Gminy Zwierzyniec znalazły się nie tylko przewodniki, mapy czy pamiątki ale i różnorodne produkty regionalne: miody, nalewki, syropy, potrawy regionalne, a także rękodzieło.

Równie bogate było stoisko Gminy Krasnobród. Oprócz folderów promocyjnych i materiałów informacyjnych dla turystów mogliśmy degustować smaki Krasnobrodu w potrawach regionalnych i niespotykanych nigdzie napojach

Szeroką gamę promowanych atrakcji świetnie uzupełniło Miasto Zamość, zachęcając licznie zgromadzoną publiczność do odwiedzenia zamojskich muzeów, wystaw i eventów rozrywkowych.

Gmina Nielisz na swoim stoisku zaproponowała materiały promocyjne, wydawnictwa informacyjne o gminie, a także przedstawiła różnorodną ofertę miejscowych kwater.

Po prezentacji nastąpiło wręczenie podziękowań oraz kryształowych statuetek „Jasia Wędrowniczka”, który jest pewnym wspólnym mianownikiem dla gmin i miast rozwijających turystykę na swoim terenie. Wójtowi Gminy Nielisz Adamowi Walowi gratulujemy pomysłu imprezy, która okazuje się być bardzo potrzebną Lubelszczyźnie i czekamy na następną edycję w przyszłym roku. Spotkajmy się w Nieliszu! ■



od 1994

# Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka



Organizujemy cykliczne pokazy mody - na zdjęciu:  
Pokaz mody w Zajeździe Wincentów, luty 2017



Spotkania prasowe w nietypowych okolicznościach  
to nasza specjalność

## Zmiany na lepsze

Magazyn „Panorama Lubelska” ukazuje się od 1994 roku. Przez ponad 20 lat wiele się na Lubelszczyźnie zmieniło, ale dla nas nadal województwo lubelskie pozostaje priorytetem – warto o nim pisać i je sławić!

**T**ysiące rozesłanych egzemplarzy, setki zadowolonych reklamodawców i tysięcy rozmówców – to w wielkim skrócie bilans tych dwóch dekad z okładem na lubelskim rynku. Piszemy o gospodarce, o samorządzie, kulturze. Staramy się obiektywnie przedstawiać aktualne wydarzenia, procesy i zmiany, ważne z punktu widzenia województwa lubelskiego. Takie jest bowiem jedno z praw współczesnego świata: ciągły postęp i zmiany. Zmienia się także nasze pismo.

„Panorama” nie jest już taka sama jak na początku swojej działalności, a nawet kilkanaście lat temu. Fundusze unijne, postęp technologii i „kapitał ludzki” coraz skuteczniej przełamują zakłęty podział na Polskę A i B. Co za tym idzie, nie musimy już w tak dużym stopniu przekonywać o sile i potencjale Lubelszczyzny, bo widoczny jest w całej Polsce, a nawet za granicą.

Inwestycje, nowe drogi, obiekty – wszystko, co służy poprawie stan-

dardu życia – mówi samo za siebie. Od najmniejszych gmin aż do największych miast naszego regionu zmiany na lepsze są widoczne. Nie trzeba przekonywać, wystarczy obserwować. Oczywiście, minie jeszcze sporo czasu, zanim dorównamy europejskim krajom, ale powoli stajemy się godni nazywania europejskim regionem.

Po „Panoramę Lubelską” sięga coraz więcej osób – nie tylko samorządowców i prezesów, ludzi, kreujących rzeczywistość naszego regionu, ale także „zwykłych” czytelników. Na łamach naszego magazynu piszemy o kwestiach, które – w mniejszym czy większym stopniu – wpływają na życie obywateli.

„Panorama Lubelska” jest także atrakcyjną platformą reklamową. Na tle rozwijającej się Lubelszczyzny reklama Państwa firm, produktów i usług stanie się jeszcze bardziej wiarygodna i zauważalna. A może dopiero rozpoczynają Państwo działalność? Również w takiej sytuacji nasz magazyn będzie idealny, opisując Państwa biznes obok poważnych instytucji i firm.

**Szanowni Państwo – zapraszamy do współpracy! Nie tylko na łamach naszego magazynu i na naszym portalu.**

Wydawca „Panoramy Lubelskiej” – Telewizja Niezależna – organizuje eventy, konferencje, a nawet pokazy mody! Zajmujemy się obsługą marketingową, tworzeniem materiałów promocyjnych, prowadzimy działalność informacyjną oraz wydawniczą.

Zaprojektujemy strategię marketingową, zgodną z Państwa oczekiwaniami i profilem działalności Państwa firmy. Zorganizujemy imprezy okolicznościowe, jubileusze, spotkania prasowe i konferencje. W związku z organizowanymi przez nas cyklicznymi pokazami mody z cyklu „Moda za rogiem”, a także corocznym festiwalem East Fashion, zapewnimy również obecność Państwa firmy w lokalnym świecie mody!

Od obsługi medialnej po codzienne sprawy, związane z działalnością firmy. Zachęcamy do współpracy, a ponieważ ciągle jeszcze trwa sezon wypoczynkowy – również do odkrywania nowych zakątków naszej pięknej Lubelszczyzny!

# Aktorstwo mam we krwi

Rozmowa z Natalią Marią Wójcik – aktorką od kilku lat z powodzeniem występującą za granicą, a pochodzącą z Lubelszczyzny

**Kiedy zdecydowała Pani, że chce zostać aktorką?**

Chciałam zostać aktorką odkąd pamiętam. Nie pamiętam dokładnie momentu podjęcia decyzji – jedyne co pamiętam, to że zawsze chciałam nią być. Miałam szczęście, że miałam rodziców, którzy zawsze traktowali moje marzenia poważnie. A przynajmniej takie sprawiali wrażenie. Kiedy byłam dzieckiem, zabierali mnie do teatru i wspierali, więc pozostałam przy mojej pasji.

**Jak wyglądały Pani pierwsze kroki w tym zawodzie?**

Gdy byłam nastolatką, należałam do teatralnej grupy młodzieżowej „Kompromis”. Razem zrealizowaliśmy dwa przedstawienia, z którymi jeździliśmy na festiwale teatralne w całej Polsce. Jako grupie udało nam się zdobyć wiele nagród i wyróżnień, a ja na Ogólnopolskim Festiwalu Teatru Młodych „Dziatwa” w Łodzi dostałam nagrodę aktorską. Zanim wyjechałam na studia do Londynu, zagrałam w kilku filmach studenckich w Warszawie. W Londynie zaczęłam od gry w krótkich filmach, a stopniowo udało mi się dostać kilka ról w większych produkcjach. W trakcie studiów, i po ich skończeniu, zagrałam większe role w kilku filmach pełnometrażowych i paru odcinkach seriali. Bardzo często jestem angażowana do filmów kostiumowych.

Często też umieram w filmach. Umarłam już chyba z siedem razy.

**Szkoła aktorska w Londynie, teraz Los Angeles. Czy osobie z naszego kraju trudno jest się „przebić” na zagranicznych rynkach show biznesu?**

Wydaje mi się, że jest trochę trudniej obcokrajowcom. Ale jedyną trudnością mogą być problemy językowe i obcy akcent, a to jest to, nad czym każdy może pracować. Rok temu zagrałam w Richardzie II w londyńskim Network Theatre. Granie w Szekspirovskich przedstawieniach i zapamiętywanie dialogu w takim języku jest trudne dla osób, których pierwszym



językiem nie jest angielski, jednak to nie przeszkodziło mi w dostaniu roli w tej produkcji.

Poza tym, myślę, że każdy na rynku ma takie same szanse, a nawet bycie obcokrajowcem może działać na korzyść, bo można z równym powodzeniem zagrać osobę, której pierwszym językiem jest angielski i obcokrajowca.

Zarówno Londyn jak i Los Angeles to bardzo międzynarodowe miasta, dlatego w większości projektów bierze udział wielu obcokrajowców – i powinno tak być, bo to odzwierciedla wielokulturowość tych miast. Ja dotychczas we wszystkich projektach grałam osoby o niezidentyfikowanej narodowości, mogłam być Brytyjką lub obcokrajowcem, a dopiero teraz, kilka tygodni

temu, dostałam rolę w filmie, w którym zagram Polkę.

**Które role uważa Pani za najważniejsze w swojej karierze?**

Mój pierwszy film pełnometrażowy „The Attachment” (w reżyserii Clementa Ofoedu). Zagrałam w nim bardzo ciekawą rolę młodej dziewczyny, szesnastoletniej Abigail, która doświadcza szeregu nieszczęśliwych przypadków w swoim życiu. Film opowiada historię dwóch przyjaciółek, Abigail i Laury, na przestrzeni kilku etapów ich życia – gdy mają po 6 i 16 lat, oraz po trzydziestce. Obydwie są prześladowane przez nieszczęśliwe wydarzenia, które są konsekwencjami pewnych decyzji

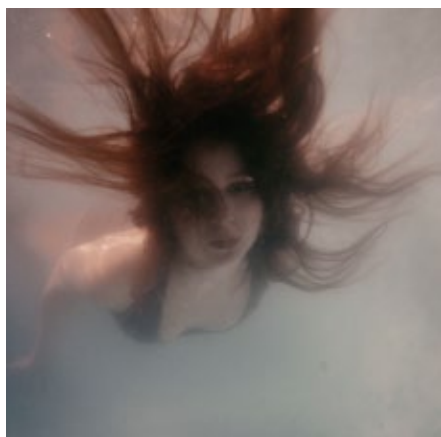
z przeszłości. Nieszczęścia Laury są spowodowane decyzją, którą podjęła jako nastolatka, natomiast moje, czyli Abigail problemy – są wynikiem decyzji mojej rodziny, podjęte w okresie mojego dzieciństwa. Jest to więc dosyć trudny film, jednak pokazuje on siłę charakteru i przyjaźni obu bohaterek.

Reżyserowi udało się przedstawić film na kilku festiwalach w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Na jednym z nich film dostał nagrodę za najlepszy horror.

**Pochodzi Pani z Lublina – czy kiedyś powróci Pani w rodzinne strony na dłużej, czy jeszcze za wcześnie na takie pytanie?**

Nie ograniczam się do jednego miejsca, w którym chciałabym mieszkać. Jeżeli znajdę ciekawe projekty, w których chciałabym wziąć udział, nie ma dla mnie znaczenia, gdzie mieszkam – może to być Londyn albo Lublin.

Bardzo lubię mieszkać i pracować w Londynie. Po pierwsze, jest to bardzo piękne miasto, które ma niesamowitą atmosferę. Po drugie tworzy się tutaj



ogromną ilość filmów i przedstawień. Londyn to prawdziwa mekka dużych produkcji. Realizuje się też tutaj wiele niezależnych projektów filmowych na wysokim poziomie. Uwielbiam też teatr w Londynie. Powstaje tu mnóstwo przedstawień i prawie każde z nich jest dobre. Londyńscy artyści wiedzą, jak zrobić dobry spektakl niezależnie od budżetu – potrafią stworzyć niesamowite przedstawienie, na przykład tylko dzięki grze światła, ciekawemu użyciu przestrzeni lub wykorzystaniu multimediiów.

Natomiast Los Angeles jest miastem, do którego przyjeżdżają aktorzy z całych Stanów Zjednoczonych i świata. Dosłownie na każdym kroku można tu spotkać aktorów i filmowców. I jest to miejsce, w którym ludzie uwielbiają tworzyć. Jeżeli nie są zaangażowani w jakieś projekty w danym czasie, spotykają się, żeby nakręcić chociażby krótkie filmy. To wspaniałe uczucie, gdy przebywasz z takimi ludźmi.

Chętnie wzięłabym udział w jakichś ciekawych projektach w Lublinie. Bardzo lubię moje rodzinne miasto i jego scenę teatralną, a paradoksalnie nie miałam szansy jeszcze pracować w Polsce jako aktorka.

**Plany na najbliższą przyszłość?**

Skończyłam właśnie kurs aktorski w Michelle Danner Acting Studio w Los Angeles, więc niebawem wracam do Londynu. Wcześniej jednak postanowiłam przyjechać do Polski na jakiś czas.

**Rozmawiał Michał Ciężak**

zdjęcia pochodzą  
z archiwum Natalii Marii Wójcik

# Zapraszamy na [www.panoramalubelska.pl](http://www.panoramalubelska.pl)



W październiku 2016 r. Przemek przyszedł do nas z płytą, na której było siedem kompletnych utworów i zapytał skromnie: „Może zrobilibyśmy coś wspólnie?”. Myślałem, że się przesłyszałem! Początkujące zespoły zwykle najpierw myślą o koncertach i teledyskach, a dopiero później o materiale muzycznym. W styczniu mieliśmy pierwszą premierę w internecie – prawdziwa rakietka! W ciągu miesiąca „Moją love” obejrzało prawie pół miliona ludzi! Ale taki jest Przemek Gilewicz – potrafi wszystko i nie boi się walczyć. Dosłownie – opowiada Artur Gajos\*.

# Wszystko robię na sto procent

Rozmowa z Przemysławem Gilewiczem, liderem chełmskiej grupy Nokaut



Przemysław Gilewicz

**Jesteś muzykiem, autorem tekstów, sportowcem i dietetykiem sportowców, dziennikarzem radiowym... Nie wymieniałam czegoś?**

Wędkarstwa. Ale to hobby, albo raczej pasja, choć brałem też udział w zawodach i mam na koncie m.in. złoty medal za rekord Polski w długości ryby (za 65-centymetrowego lina). Kiedy miałem sześć lat, dziadek zabrał mnie na pierwszą wyprawę i... całkowicie zwaśniowałem. Gdyby nie to, że trzeba jeść, mieszkać i robić inne rzeczy w życiu, wydawałbym na to wszystkie pieniądze i spędzał cały wolny czas nad wodą. To dla mnie najlepszy odpoczynek.

**Znalazłeś jednak czas, żeby skrócić studia dziennikarskie...**

Tak, chociaż nie obyło się bez komplikacji, ale w tym przypadku „winowajczynią” była muzyka. Najpierw dostałem się na Akademię Obrony Narodowej, która była moim marzeniem. Tymczasem zostałem przyjęty do dobrego zespołu weselnego. Pomyślałem,

że jeśli pojadę do Warszawy, nie będę mógł grać na weselach, a tego chciałem najbardziej. Zrezygnowałem więc z AON, zostałem w Chełmie i zacząłem studiować filologię polską i dziennikarstwo w PWSZ. Teraz jestem przekonany, że to był dobry wybór.

**Masz już poważne sukcesy w sporcie, w formule K1. Kiedy to się zaczęło? Tylko najpierw wytłumacz mi, co to znaczy „K1”.**

To najbardziej kontaktowa, czyli najostrzejsza, najbardziej dynamiczna formuła kick-boxingu. Nie ma tam prawie żadnych ograniczeń.

Walcę od dziewiętnastego roku życia. Zacząłem późno, ale mama zawsze wołała, żebym grał albo tańczył. A ja, chociaż w dzieciństwie byłem okropnym łobuzem, to jednak w domu się słuchałem. Kiedy skończyłem 19 lat, uznałem, że jestem dorosły i zapisałem się na sztuki walki.

Złoty medal Pucharu Europy, zwłaszcza dla kogoś, kto na takie zawo-

dy pojechał pierwszy raz, to rzeczywiście chyba całkiem niezłe osiągnięcie. Z drugiej strony ktoś może powiedzieć, że to tylko medal w sporcie amatorskim. Chciałbym jeszcze wystartować w mistrzostwach Polski i stoczyć choć jedną walkę zawodową. Wejść jeszcze o stopień wyżej. Miałem nawet niedawno taką propozycję, ale zespół zaczął się rozkręcać i musiałem ograniczyć treningi, bo nie da się wszystkiego robić na sto procent, a żeby osiągnąć efekty w jakiejś dziedzinie, trzeba poświęcić się jej całkowicie. Wróć do tego, kiedy poczuje, że mógłbym wygrać, bo satysfakcja z samego udziału w walce to dla mnie... żadna satysfakcja (śmiejch).

**Co dały Ci treningi?**

Byłem prawdziwym chuliganem i gdyby nie sport i trener, który był zarazem mentorem, moje życie mogło potoczyć się różnie. Walka to styl życia. Nie polega tylko na tym, że stajemy na ringu i okładamy się nawzajem, ale jest w tym filozofia i zasady. Trzeba nauczyć się pokory, szacunku do przeciwnika i tego, żeby nie oceniać po pozorach. To mi trochę poukładało w głowie, pomogło ukształtować charakter. A kiedy na pierwszym treningu łomot sprawiła mi dziewczyna, nauczyłem się wszystkiego od razu.

**A... diety? Moje źródła się nie pomyliły?**

Pracuję w firmie, która zajmuje się produkcją suplementów, odzieży i akcesoriów dla sportowców. Opiekuję się profesjonalnymi zawodnikami, pomagam w przygotowaniach do zawodów. Diety to dodatkowa pasja, chociaż... sam mam z tym problem. Bardzo lubię jeść i trzymanie diety to dla mnie prawdziwe poświęcenie. Potrafię zawziąć się i w ciągu półtora miesiąca przed zawodami zrzucić 14 kg, ale kiedy mogę sobie odpuścić, nic nie sprawia mi takiej przyjemności, jak dobre jedzenie – i w trzy miesiące

odzyskuję wagę z okładem. To mnie gubi. Ale staram się nad tym panować, zwłaszcza teraz, kiedy występuję na scenie, i to dla sporej rzeszy ludzi.

### **Dziennikarstwo... oczywiście muzyczne. Ale „Rockosfera”? Gwiazda disco prowadzi audycję heavymetalową!?**

Mocnego rocka słucham na co dzień. Nie zamykam się w jednym gatunku, czerpię inspirację z wielu źródeł. Lubię patrzeć, jak ludzie dobrze się bawią, więc w moich piosenkach jest dużo energii zaczerpniętej z polskiego i zagranicznego hip hopu, rapu czy cięższych brzmień, ale też wiele liryki, którą można znaleźć w łagodniejszym rocku.

Do radia Bon Ton zaprosił mnie Marcin Petruk, kolega ze studiów dziennikarskich. Zawsze chciałem być dziennikarzem radiowym, ale wyszło zupełnie inaczej. Zamiast puszczać muzykę, zacząłem ją grać i śpiewać. Wydaje mi się, że jej odbiór jest coraz lepszy. Więc chyba jednak to było mi pisane.

### **No dobrze, Czytelnicy od dawna wiążą, że każdy temat kończy się na muzyce. Mimo młodego wieku działasz „w branży” już całkiem długo.**

Rzeczywiście, gram i śpiewam od ósmego roku życia – wtedy w tajemnicy przed rodzicami zapisałem się na lekcje gry na pianinie. Mieszkam w Brzeźnie, małej miejscowości niedaleko Chelma. Wszyscy się tam znają i nawet nauczyciele nie piszą uwag w dziennikach, tylko przychodzą porozmawiać z rodzicami. Jako mały chłopiec byłem strasznym łobuzem – wybijałem szyby, rozbijałem nosy kolegom... Rodzice byli już przyzwyczajeni, że zawsze, kiedy ktoś przychodził do nas – to na skargę. Aż pewnego dnia, kiedy trzeba było zapłacić za pierwszy miesiąc lekcji pianina, przyszedł mój nauczyciel i powiedział: „Chłopak fajnie gra, warto

w niego zainwestować”. Dziadek wziął to na siebie. I tak się zaczęło. W wieku dziesięciu lat byłem najmłodszym kościelnym organistą w okolicy.

Potem zacząłem grać na imprezach, weselach, z różnymi zespołami: Makro, TRS i Alien z Lublina, a kiedy udało mi się znaleźć w finale Disco Star i Discopolowania, pomyślałem, że warto zrobić wreszcie coś własnego, a nie tylko odgrywać cudze piosenki. Postanowiłem „walczyć” dalej i tak powstał Nokaut, tuż przed największym na Lubelszczyźnie festiwalem muzyki disco – Discodrom Hanna 2016, gdzie zdobyliśmy nagrodę publiczności i drugie miejsce w kategorii „utwór własny”.

Ale nie wszystko układało się tak, jak powinno. W tej branży jest wprawdzie wielu życzliwych ludzi, którzy chętnie pomogą, ale też wielu takich, którzy postarają się nowemu zespołowi utrudnić start. Na szczęście trafiłem na Artura, który pokazał mi, do kogo zapukać i jakie drzwi otworzyć, żeby móc dalej się rozwijać. Niedawno nagraliśmy teledysk do „Mojej Love”, puściliśmy go w sieci i okazało się, że mamy jakieś grono odbiorców...

### **Jakieś? Całkiem spore i z tego, co wi działam, bardzo życzliwe.**

To prawda. W internecie jest sporo „hejtu”, ale nas on jakoś omija. Na pół miliona wyświetleń i ponad 200 komentarzy – dwa negatywne. Sam jestem w szoku.

### **Nokaut to właściwie dwie osoby: Ty i Arkadiusz Gerasim. Jak dzielicie się rolami?**

Ja komponuję, piszę teksty i śpiewam. Arek pomaga mi w pisaniu tekstów i miksuje muzykę, a na imprezach pomaga rozkręcać zabawę. I przede wszystkim jest dobrym duchem zespołu. Działamy razem od niedawna, ale rozumiemy się bez słów i bardzo



się cieszę, że go spotkałem. W zespole są jeszcze tancerki – Kamila Woźniak i Adrianna Nyka z agencji Insane Dance Show – które bardzo wzbogacają estetycznie nasze występy.

### **Ciągle myślę o tej „Rockosferze”, no i organach... To zawsze miało być disco? Tak.**

### **O czym śpiewasz?**

Głównie o miłości. O kobietach, zabawie, szybkich samochodach...

### **Wino, kobiety i śpiew?**

Dokładnie!

### **Dziękuję za rozmowę.**

**Joanna Gierak**

\*Artur Gajos – menedżer zespołu Nokaut, właściciel agencji artystycznej PROMO i współwłaściciel zaprzyjaźnionego z „Panoramą” salonu Diva Glamour, który prowadzi jego żona Joanna.

### **SUPLEMENT**

Już po tej rozmowie, w czerwcu, grupa Nokaut opublikowała w sieci kolejny, trzeci już teledysk. Zdjęcia do klipu „Złap mnie za rękę” powstawały z właściwym zespołowi rozmachem – ekipa przejechała ponad 1200 kilometrów, przemierzając Małopolskę wzdłuż, w szerz, a nawet wwyż, bo Przemek wyśpiewuje historię wakacyjnej miłości znad kilkudziesięciometrowej przepaści ziejącej pod jedną ze skał w Ogrodzieńcu. Po 24 godzinach od premiery okazało się, że teledysk obejrzało ponad 40 tys. osób, a piosenka ruszyła na podbój kolejnych stacji muzycznych i list przebojów. Co na to Nokaut? Już pracują nad kolejnym hitem.



Nokaut z menedżerem Arturem (w środku)

Działo się na Lubelszczyźnie

# Wspominamy wakacje

Lublin ma 700 lat!

Tłumnie i radośnie uczciliśmy Wielki Jubileusz Lublina. W trwających niemal tydzień uroczystościach wzięło udział ponad 200 tysięcy mieszkańców i turystów.

Obchody jubileuszu były prawdziwą manifestacją wspaniałego dziedzictwa i wielokulturowej tradycji naszego miasta. Ich kulminacją były wielkie urodziny, przypadające na 15 sierpnia, dokładnie 700 lat po tym, jak Władysław Łokietek wydał dla Lublina akt lokacji na prawie magdeburskim. Z udziałem wybitnych współczesnych twórców i artystów całe miasto, od Placu Litewskiego aż po Wzgórze Zamkowe, zamieniło się w wielką scenę wydarzeń kulturalnych, artystycznych i historycznych. Pełni miłości i dumy rozpoczęliśmy ósme stulecie historii miasta – podkreślają organizatorzy.

– *Jubileusz pokazał miłość do miasta, które inspirowało i inspirowało mieszkańców do aktywności. Staliśmy się prawdziwą wspólnotą* – powiedział prezydent Krzysztof Żuk podczas towarzyszącej obchodom uroczystej sesji Rady Miasta.

Wielki Jubileusz Lublina to moc wydarzeń i wzruszeń, które na długo zapadną w pamięci mieszkańców miasta i urodzinowych gości. Tylko w wieńczącym imprezę koncercie-widowisku autorstwa Tomasza Momota „Zakochani w Lublinie” (w którym usłyszeliśmy Beatę Kozidrak, Krzysztofa i Piotra Cu-



gowskich, Urszulę, Lubelską Federację Bardów i Natalię Wilk) wzięła udział rekordowa liczba osób, ponad 30 tys. osób. Tysiące uczestników spróbowało urodzinowego siedmiometrowego tortu i zabrało na pamiątkę ponad 50 tys. bibliofilskich kopii aktów lokacji oraz 700 sadzonek herbowej winorośli.

fot.: UM Lublin

**Łukowa: szósta Baszta zdobyta**

Wakacje zaczęły się znakomicie dla przedstawicieli tradycyjnego nurtu kultury naszego województwa.

W 51. Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym przed publicznością

zaprezentowało się w sumie ponad 800 artystów ludowych. Aż dwie Baszty – nagrody główne festiwalu – zdobyli wykonawcy z województwa lubelskiego: Zespół Śpiewaczy z Łukowej IV (w kategorii zespołów śpiewaczych) i Krystyna Hoduń z Rozkopaczewa (w kategorii solistów śpiewaków). W konkursie „Duży-Mały”, gdzie mistrzowie występują z uczniami, równorzędne nagrody I stopnia wywalczyli: w grupie instrumentalistów Zdzisław Marczuk z Gabrielą Wowczeniuk z Małaszewicz oraz Zbigniew Butryn z uczniami z Janowa Lubelskiego, a w grupie śpiewaków – Zofia Sulikowska z zespołem „Promyki” z Wojśławic.

Nagroda Zespołu Śpiewaczego z Łukowej IV to już szósta Baszta, która stanie na honorowym miejscu w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej opiekującym się artystkami. To ewenement w skali kraju, ale nie niespodzianka. GOK może się pochwycić dużą skarbnicą najstarszych pieśni łukowskich, które zebrane zostały w publikacji „Mała Ojczyzna Łukowa. Pieśni korzeni.” i na 4 płytach CD. – *Panie zachwyciły wszystkim pięknym archaicznym śpiewem pradawnych łukowskich pieśni pańskich i jednej weselnej. Zawarta w utworach gwara świadczy o ich ponad stuletnim pochodzeniu* – podkreśla Wiesława Kubów, dyrektor GOK w Łukowej.

fot.: GOK w Łukowej



## Włodawa: historyczny budżet

W lipcu ogłoszono zwycięski projekt, wybrany przez mieszkańców Włodawy w głosowaniu na pierwszy w historii miasta budżet obywatelski.

Włodawianie głosowali przez cały

Sylvia Svorová, na co dzień wędrująca między Warszawą a czeską Pragę. W urokliwym roztoczańskim otoczeniu podobnych inspiracji nie zabrakło zapewne także pozostałym uczestnikom pleneru – cenionym laureatom prestiżowych konkursów sztuki

## Komarów-Osada: 97. rocznica wielkiej bitwy

31 sierpnia 1920 roku na polach w Wolicy Śniatyckiej pod Komarowem ułani polskiej I Dywizji Jazdy pułkownika Juliusza Rómmła pokonali znacznie liczniejszą I Armię Konną Siemiona Budionnego.

Co roku w obchodach kolejnych rocznic bitwy pod Komarowem bierze udział około dwustu jeźdźców oraz członkowie innych grup rekonstrukcyjnych i proobronnych, a także – w tym roku po raz pierwszy – jednostki Wojska Polskiego. „Cywilna” widowia to już cała armia. Nic dziwnego, że kapituła tegorocznej Nagrody im. gen. Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego utworzyła dla Komarowskiej Potrzeby nową kategorię – „największe wydarzenie promujące kawalerię polską”. Nagrodę otrzymała także Anna Wojda za książkę „W blasku zachodzącego słońca – bitwa pod Komarowem 1920”.

czerwiec, osobiście lub przez internet. Zadecydowali, że zrealizowany zostanie projekt zakładający zagospodarowanie terenów wokół zbiornika Okopiec. Powstanie tam siłownia na świeżym powietrzu i plac zabaw dla dzieci. Ustawione zostaną również dodatkowe ławeczki.

– Pierwszy w historii miasta budżet obywatelski cieszył się dużym zainteresowaniem. Wpłynęło osiem wniosków. W przyszłym roku postaramy się zwiększyć kwotę przeznaczoną na budżet obywatelski, tak aby więcej zgłaszanych przez mieszkańców projektów miało szansę na realizację – zapewnia burmistrz Włodawy Wiesław Muszyński.

**fot.: UM Włodawa**

## Guciów: magiczna wystawa

Kilkunastu znakomitych twórców wzięło udział w poplenerowej wystawie malarskiej „Magiczne Roztocze” w Zagrodzie Guciów na Roztoczu. Swoje prace zaprezentowali w... stodole.

Wystawy poplenerowe zawsze charakteryzuje duża różnorodność, choćby dlatego że na jednej przestrzeni prezentuje swoje prace kilka osobowości twórczych. Nie inaczej było w Guciowie. – Opowiadam historie o napotkanych ludziach i miejscach – mówi o sobie



w Polsce i za granicą, reprezentującym różne ośrodki artystyczne polskie i zagraniczne.

W plenerze wzięli udział: Joanna Galecka, Beata Będkowska, Krzysztof Pasztuła, Tomasz Głowacz, Mateusz Kijak, Rafał Nijak, Juliusz Słomka, Szymon Ruszel, Franciszek Maśluszcak, Monika Kopczewska, Dorota Kozieradzka, Marta Turowska, Michał Szuszkiewicz, Łukasz Huculak, Maciej Sęczawa, Agata Czeremuszkin-Chrut oraz Sylvia Svorová Pawełkowicz. 8 lipca artyści zaprezentowali swoje prace na wystawie w nowo otwartej w Zagrodzie Guciów prawdziwej chłopskiej stodole. „Panorama” była jednym z patronów medialnych wydarzenia.

**fot.: mat. organizatorów**

To nie pierwszy sukces stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem”. Już w 2009 roku na jego wniosek minister obrony narodowej rocznicę bitwy ustanowił Świętem Kawalerii Polskiej. Komarowscy ułani wystąpili też w filmie „1920 Bitwa Warszawska” Jerzego Hoffmana i w „Sensacjach XX wieku” Bogusława Wołoszańskiego. – Komarów to jedno z sześciu największych zwycięstw jazdy polskiej – przypomina Tomasz Dudek, prezes stowarzyszenia i dowódca Komarowskiej Potrzeby – dlatego tak ważne jest, żeby przywrócić je naszej pamięci i postawić na należnym mu miejscu w historii. Cieszę się, że powoli nam się to udaje. ■

ZAPRASZAMY NA  
**DZIEŃ OTWARTY**  
**MIASTECZKO**  
**WIKANA**

**Kasztelańska 36B**  
9 września, od godz. 10<sup>00</sup>  
**ZOBACZ W PEŁNI**  
**UMEBLOWANY SEGMENT**



**wikana**  
www.wikana.pl

# FESTIWAL MODY EAST FASHION

odsłona II

19-21 października 2017 Lublin



Łączy nas pasja